PR
Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, ŚRODA 26 MARCA 1947 ROKU | Nr 85 (636)

Dwa razy daje—kto szybko daje

POMÓŻMY POWODZIANOM

* * *

Po surowej zimie przyszła obecnie katastrofa powodzi. Stan wód na Wiśle, Warcie, Pilicy, Bzurze i wielu innych rzekach przekroczył poziom najwyższy jaki notowały kroniki ostatniego stulecia.

Nie bacząc na ofiarną, nieraz wręcz bohaterską pracę wojska, kra zerwała szereg mostów na Wiśle i innych rzekach, a w kilku punktach dorzecza Wisły — w okręgu Nowego Dworu, Zakroczymia, Wyszogrodu, Puszczy Kampinowskiej, w kotlinie sochaczewskiej olbrzymie masy wody przewaliły ponad wały ochronne i zalały znaczne tereny, zmuszając mieszkańców do nagłej ucieczki, zatapiając wsie, niszcząc inwentarz i sprzęt gospodarski, powodując dotkliwe straty dla ludności miejscowej.

Prezydent Bierut wraz z członkami rządu znajdowali się na terenach zagrożonych katastrofą, organizując przy pomocy wojska akcję obronną oraz pierwszą pomoc dla ofiar powodzi. Prezydium Rady Ministrów powołało do życia Nadzwyczajną Komisję Rządową Pomocy dla ofiar powodzi, otwierając jej kredyt na cele pomocy w sumie 100 milionów złotych.

Akcja pomocy ze strony władz nie jest w stanie wyrównać strat poniesionych przez ofiary powodzi.

Musi to uczynić całe społeczeństwo polskie. Nie wolno nam dopuścić, aby ludzie, którym żywioł zabrał nieraz cały ich dobytek głodowali. Toż to są nasi bracia — Polacy. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby gospodarstwa dotknięte klęską powodzi nie zostały obsiane.

Wszędzie należy zainicjować akcję zbiórki na rzecz powodzian. Lud roboczy Łodzi i województwa jak zawsze tak i w tej sprawie wykaże swą ofiarność. Trzeba, aby odpowiednio do swych o wiele znaczniejszych dochodów złożyły się na akcję pomocy powodzianom, warstwy zamożniejsze: kupcy, rzemieślnicy, ludzie dobrze sytuowani.

Pamiętajmy: dwa razy daje — kto szybko daje.

E. U.

Prezydent Bierut o środkach walki z katastrofą

W dniu onegdajszym Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut w towarzystwie Premiera Cyrankiewicza oraz min. Rusinka, wicemin. gen. Spychalskiego, gen. Bordziłowskiego i gen. Połynina odbył wzdłuż Wisły inspekcję terenów najbardziej dotkniętych powdzią.

Po powrocie z inspekcji obszarów dotkniętych powodzią, ob. Prezydent udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu o rozmiarze katastrofy i o środkach walki z jej skutkami.

Przelecieliśmy od Warszawy wzdłuż biegu Wisły do Włocławka — mówi ob. Prezydent — i z powrotem, nisko krążąc nad zalanymi wodą terenami. Katastrofą objęty jest obszar wzdłuż 40 kilometrowego odcinka między ujściem Bugu i Wkry, a ujściem Bzury.

Cały teren między miasteczkami: Nowy Dwór, Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogród a Puszczą Kampinowską, na południowy zachód od koryta Wisły zalany jest wodą.

Grozę sytuacji powiększa fakt, iż wraz z wielkimi masami wody wdarły się na te tereny olbrzymie zwały kry lodowej, które niszczą na swej drodze drzewa, budynki gospodarcze i mieszkalne.

Zalew nastąpił nocą, tak, że wielu mieszkańców zdołało ujść przed powodzią jedynie ratując własne życie i porzucając wszelki dobytek. Nie wiele pozostało na tym terenie domów, do których woda nie doszła. W większości wypadków nad wodą sterczą tylko dachy, na których ludzie szukają ratunku. Niestety, często nie można do nich dotrzeć nawet łodziami.

Gdy samolot nasz zniżył lot, machano do nas z dachów rozpaczliwie chusteczkami, błagając o pomoc. Wśród czekających ratunku na dachach jest wiele dzieci. Jeszcze groźniejsze wrażenie robią grupy ludzi, szukające ratunku na krach lodowych. Tam, gdzie można dotrzeć, akcja ratunkowa oczywiście dociera.

— Jak przedstawia się akcja ratunkowa?

— Postanowiliśmy, dla wzmożenia akcji ratunkowej zmobilizować wszystkie statki i łodzie, znajdujące się w rozporządzeniu wojska i ściągnąć je z górnego biegu Wisły. Mobilizacja tych środków pływających nastąpi w rejonie Nowego Dworu, skąd pojedyńcze łodzie będą się starały przedostać na tereny objęte powodzią i nieść pomoc.

Strona techniczna tej akcji spoczywa w rękach Min. Obrony Narodowej; kieruje nią osobiście gen. Bordziłowski.

— Czy istnieje groźba rozszerzenia się powodzi?

— Fala ciepła spowoduje niewątpliwie dalszy przybór wody. Zasadniczym powodem obecnego wylewu jest wielki zator w okolicy Zakroczymia, ciągnący się na przestrzeni około 10 kilometrów.

Postanowiliśmy rozbijać ten zator z samolotów bombami półtonowymi, ponieważ dotychczas stosowane bomby 100 kilogramowe okazały się niewystarczające. Formacjami lotniczymi, które likwidują zator, kierują generałowie Połynin i Romejko.

— Jak będzie zorganizowana akcja pomocy dla dotkniętych powodzią?

— Z pomocą powodzianom trzeba przyjść jak najśpieszniej. Pomoc materialna musi objąć rozdawnictwo żywności, odzieży i obuwia, ponieważ powodzianie, ratując życie, nie mieli często czasu na ratowanie dobytku.

Dla niesienia pomocy powodzianom powołany zostanie Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi, na czele którego winni stanąć przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i państwa.

Do pomocy w formie zbiórki żywnościowej, odzieżowej i pieniężnej, wezwane zostanie całe społeczeństwo. Będzie to najważniejsza akcja społeczna ze wszystkich, jakie są prowadzone w obecnej chwili. W zlikwidowaniu skutków katastrofy żywiołowej powinno uczestniczyć całe społeczeństwa.

Pomoc ta musi być rozwinięta jak najszybciej i w jak najszerszym zakresie. Nagłe ocieplenie może spowodować mniejsze lub większe katastrofy w wielu miejscach naszego kraju. Musimy być przygotowani, aby przyjść z natychmiastową pomocą tym, którzy ucierpią.

Rząd uczyni wszystko, aby pomoc została okazana jak najszybciej, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydzieli posiadane zapasy odzieży na pomoc dla powodzian. Zostanie utworzony specjalny organ rządowy dla kierowania całą akcją. Z pomocą rodakom dotkniętym klęską powodzi musi przyjść cały naród, ponieważ tylko jak najszersza akcja społeczna może złagodzić skutki klęski.

Jestem przekonany, że społeczeństwo nasze, które w czasie okupacji wykazało podziwu godną zwartość, przyjdzie z szeroką i braterską pomocą tym, którzy dziś zostali dotknięci przez los.

Veto ambasadora Gromyko

LONDYN (obsł. wł.) — Z Waszyngtonu donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki, Gromyko skorzystał z prawa veta przeciwko wnioskowi brytyjskiemu, uznającemu winę Albanii za zaminowanie cieśniny Korfu. Przeciwko wnioskowi brytyjskiemu głosował również delegat polski. W ten sposób dzięki veto delegata radzieckiego, **rezolucja brytyjska została unieważniona.**

— o —

Niemcy będą emigrować

LONDYN (obsł. wł.) — Jak donoszą z kół, zbliżonych do delegacji francuskiej, w Moskwie, jeszcze przed lipcem bieżącego roku odbędzie się w Paryżu **konferencja, poświęcona sprawie emigracji Niemców.** W kołach francuskich motywują konieczność emigracji Niemców w związku z wysiedleniem Niemców z Polski i Czechosłowacji i powstałej w ten sposób **zbyt dużej gęstości zaludnienia w Niemczech,** która — jak oświadczył min. Bidault, — stanowi **groźbę dla pokoju.**

Nadzwyczajna sesja ONZ

ma rozpatrzyć sprawę wystąpienia Trumana odnośnie pożyczki dla Grecji

WASZYNGTON (PAP). Dwóch senatorów amerykańskich Pepper i Taylor złożyło oświadczenie, domagające się zwołania nadzwyczajnej sesji generalnego zgromadzenia ONZ dla rozpatrzenia zagadnienia Grecji.

LONDYN (obsł. wł.) — Z Waszyngtonu donoszą, iż podsekretarz stanu do spraw gospodarczych Clayton zreferował przed Komisją Spraw Zagranicznych senatu cele, na które zostanie zużyta pomoc amerykańska dla Grecji i Turcji. Z proponowanych dla Grecji 300 milionów dolarów 50 milionów zostanie przeznaczonych na odbudowę gospodarczą. (Na co zostaną zużyte pozostałe 250 milionów Clayton nie wspomniał). Jednocześnie Grecja otrzyma od rządu amerykańskiego zalecenie przeprowadzenia pewnych **„reform gospodarczych".**

Co dotyczy Turcji, to cała suma 100 milionów dolarów zostanie wydatkowana **na uzbrojenie armii tureckiej.**

Clayton dodał, że **sumy te zostaną udzielone Grecji i Turcji nie jako pożyczki, lecz jako bezzwrotny „dar".**

WASZYNGTON PAP. Przedstawiciel republikanów Zund określił ostatnie oświadczenie podsekretarza stanu Williama L. Claytona w komisji do spraw zagranicznych Izby Reprezentantów jako „najkosztowniejsze przemówienie w historii świata" mówiąc: „poświęcił pan tylko 300 słów Turcji, a skoro domagacie się dla Turcji 100 milionów dolarów, wypływa stąd, iż słowo kosztuje 333,333 dolary. Niech mi wolno będzie złożyć panu gratulacje".

Oświadczenie to przyjęto wybuchem śmiechu. Clayton odpowiedział „Z pewnością nie użyłem wszystkich słów, jakie mogły być wypowiedziane w tej sprawie.

Rozmowa Stalina z Bevinem

trwała 75 minut

LONDYN PAP. — W depeszy z Moskwy agencja Reutera zaznacza, że rozmowa między ministrem Bevinem i generalissimusem Stalinem, która odbyła się w poniedziałek wieczorem na Kremlu, trwała 75 minut. Podczas audiencji był również obecny poseł ZSRR w Londynie Zarubin.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA PAP. Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 25 bm. charge d'affaires St. Zjednoczonych A.P. w Warszawie p. Geralda Keitha.

Nowe aresztowania w Palestynie

JEROZOLIMA PAP. W przeciągu ostatnich 48 godzin dokonano znów aresztowań osób, podejrzanych o przynależność do organizacji terrorystycznych. Aresztowania te są przeprowadzane przez specjalną brygadę policyjną, grupującą ludzi mówiących po hebrajsku i mogących udawać Żydów.

13-ty dzień procesu

Sadyści i zbrodniarze jakich nie zna historia

Wstrząsające sceny — opisują w dalszym ciągu więźniowie Oświęcimia

WARSZAWA (Obsł. wł.) W 13-tym dniu procesu Hoessa zeznawali dalsi świadkowie.

Świadek Julia Mastalińska w czasie okupacji pełniła obowiązki kasjerki kolejowej na stacji Zamość. Mówi o tym, **że gestapowcy kazali wystawiać grupowe bilety do Oświęcimia.** Wśród wysyłanych było dużo **dzieci od 4 — 10 lat. Z Zamościa odeszło ok. 15 transportów, z kórych każdy liczył do 800 osób.**

Świadek Jan Szczepanowski, lekarz z Zamościa, był w Oświęcimiu od maja 1942 r. do czerwca 1943 r. Opisuje transporty przybywające do obozu z Zamojszczyzny. Mówi o tym, że **dzieci były uśmiercane zastrzykami i następnie palone. Wiele transportów pędzono wprost z rampy kolejowej do komór gazowych.** Dalej świadek mówi o masowym traceniu więźniów, którzy przebywali w barakach szpitalnych. Byli SS-mani, kórzy chełpili się liczbą zamordowanych przez siebie więźniów. Jeden z nich **Stessel,** podobno b. **oficer polski, miał zamordować 10.000 więźniów.** Po jakimś czasie został rozstrzelany na bloku 11. Jego następca **Pauschick zabił zastrzykami fenolu 12.000 chorych. Później stosowano zastrzyki benzyny, nafty, a nawet moczu — wszystko ze skutkiem śmiertelnym.** Świadek uważa za głównego eksperymentatora na żywych ludziach dr. Glauberga, ginekologa niemieckiego z Katowic.

Kobiety do doświadczeń „kupił" sobie dr. Glauberg od administracji obozowej płacąc **po 1-nej marce tygodniowo za więźniarki.** Ginekolog dr. Edward Wirths chorym na tyfus plamisty zastrzykiwał dożylnie rozcieńczony cjanek potasu. Płynem tym również kazał nacierać chorych. Zastrzyki kończyły się zazwyczaj śmiertelnie. Co do nacierań, to personel składający się z więźniów nacierał chorych wodą, meldując lekarzowi, że nacierania nie skutkują. Świadek wspomina również, że Hoess miał sprawę dyscyplinarną za utrzymywanie stosunków z więźniarkami.

Przed Trybunałem staje Maria Stromberger pielęgniarka Austriaczka. W lipcu 1942 na własne żądanie została przeniesiona do szpitala dla zakaźnych w Oświęcimiu. Słyszała wiele rzeczy o tym, co się działo na wschodzie, chciała się przekonać o tym naocznie.

Wrażenia jakich tam doznałam, mówi świadek, były tak straszne, że dużo czasu minęło, zanim znowu odzyskałam równowagę ducha. Z okien mego rewiru miałam możność obserwowania krematorium. Pewnego razu do komory gazowej **przyprowadzono matkę z dwojgiem dzieci. Jedno z nich to był chłopiec siedmioletni w marynarskim ubranku, wyglądał bardzo ładnie. Rozebrał się, ułożył starannie ubranie. Matka dała mu do potrzymania drugie dziecko, które mogło liczyć półtora roku. Po czym rozebrała się sama i wszyscy troje weszli do komory.**

Stany Zjednoczone Indonezji powstały na Dalekim Wschodzie

LONDYN PAP. Jak donosi z Batawii agencja Reutera w dniu 25 marca podpisano układ o utworzeniu Stanów Zjednoczonych Indonezji w ramach korony holenderskiej. Układ ten, naszkicowany przed 4 miesiącami w wiosce Linggadjati na Jawie, kładzie kres przewlekłym walkom między indonezyjskimi wojskami republikańskimi a siłami zbrojnymi Holandii. W układzie tym, który jest zredagowany w językach holenderskim i indonezyjskim, rząd holenderski uznaje rząd republiki indonezyjskiej jako sprawujący de facto władzę nad Jawą i Sumatrą.

Loczki Hitlera

BERLIN PAP. Podczas rewizji u pewnej arystokratki niemieckiej w pobliżu Münden znaleziono pęk czarnych włosów, związanych wstążeczką i oznaczonych jako **„loki Adolfa Hitlera".** Jak się okazało, były **prywatny fryzjer Hitlera uczynił sobie źródło zarobku ze sprzedży prawdziwych, czy też sfałszowanych włosów Hitlera, jako talizmanu, jego licznym wielbicielkom.**

Kto zadecyduje

o traktacie dla Niemiec

Wielka Czwórka ustala procedurę traktatu pokojowego

LONDYN (obsł. wł.) — Z Moskwy donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, któremu przewodniczył min. Mołotow, **w dalszym ciągu dyskusja toczyła się nad procedurą opracowania tratkatu pokojowego.**

Minister Marshall zaproponował, by w opracowaniu traktatu brały udział wszystkie państwa, które w swoim czasie wypowiedziały wojnę Niemcom. Według projektu Marshalla, 4 państwa, reprezentowane w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, w porozumieniu z Chinami winny zwołać konferencję pokojową z udziałem wszystkich państw zainteresowanych.

Po odbyciu tej konferencji Rada Ministrów opracuje traktat pokojowy, biorąc pod uwagę przede wszystkim uchwały konferencji, przyjęte większością dwóch trzecich głosów.

Bevin i Bidault poparli wniosek Marshalla, zaś min. Mołotow zapowiedział, iż wypowie się na jednym z najbliższych posiedzeń.

Mołotow zaproponował jednocześnie, by do państw, mających przyjąć udział w opracowaniu traktatu, zaliczyć również **Albanię i Persję.**

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się wcześniej *niż zwykle*, gdyż ministrowie i pozostali *członkowie* delegacji udali się wczoraj na przedstawienie galowe baletu „Romeo i Julia"

Bałtyk nadal skuty lodami

Wejścia do portów zatarasowane. — Góra lodowa przed Gdańskiem

SZCZECIN PAP. — Na skutek bombardowania lodowego zatoru na Odrze pod Szumiłowem, w dniu 25 bm. o godz. 12-ej zator całkowicie spłynął i woda opadła 20 cm., natomiast na km 624 poniżej Szumiłowa, obok miejscowości Klewice, **tworzy się nowy poważny zator połączony ze wzrostem wody.**

W Szczecinie dzięki pracy holowników na Odrze i kanałach portowych lód został pokruszony i kra spływa w dół rzeki.

Kra z Odry i kanałów portowych w Szczecinie spłyneła do Zalewu Szczecińskiego i wyrzucona jest na lody zalewu, a częściowo spływa wąską rynną do Świnoujścia. Świnoujście wolne jest od lodu. Natomiast w **odległości paru kilometrów od brzegu morza utworzył się gruby wał lodu, który nie pozwala na wyjście ani na wejście statkom do portu.** Jedynie kutry rybackie wychodzą ze Świnoujścia, **ale swobodne poruszanie się mają tylko na niewielkiej przestrzeni morza wolnej od lodu. Żegluga na Bałtyku jest w dalszym ciągu utrudniona.**

GDANSK PAP. — Na skutek sztormu w nocy fale napędziły pewną ilość kry lodowej, tworząc w rezultacie bardzo rzadkie u nas zjawisko — górę lodową.

Jest to objekt stojący przy cyplu portu gdańskiego w pobliżu czerwonej latarni wejściowej. Dzięki wiatrom zachodnim **fale napędziły krę lodową na redę gdańską, która tworzy zwartą skorupę.** W dniu 25 marca holownik „Żbik" dokonał łamania lodu na redzie gdańskiej wyprowadzając przy okazji kilka kutrów rybackich.

Rozpoczeła się w tej chwili **faza końcowa, wykazująca na ogół stan nie groźny.**

Akcja ratownicza trwa

2-gi warszawski pułk saperów zorganizował akcję ratownicza w rejonach: — pierwsza grupa w rejonie Kazunia, druga grupa w rejonie Leoncina, trzecia grupa w rejonie Sochaczewa; — grupy te dysponują 16-oma pontonami i 25 łodziami o wyporności 3 ton każda.

Podczas akcji **ewakuowano lub wyratowano ok. 1.000 osób, z czego 300 osób z okolic Kazunia. Ludzie ci są ulokowani w pułku i otrzymują tam wyżywienie.**

W dniu 25 bm. weszła do akcji czwarta grupa z pierwszego warszawskiego pułku pontonowego w okolicach Sochaczewa w miejscowości Leśniczówka — Wilków, dysponująca 20 łodziami. Oprócz tego wykorzystywane są łodzie rybackie i pracuje jeden kuter. Wypożyczono cywilnym organizacjom ratowniczym ponad 35 łodzi i 2 pontony. Między grupami została nawiązana łączność radiowa, jak również zorganizowano liczne punkty zaopatrzenia ofiar powodzi w żywność.

Bombowce przeciw zatorom

Zator pod Zakroczymiem zaatakowany został wczoraj z powietrza przez ciężkie lotnictwo wojska polskiego. **W nalotach ogółem wzięło udział 46 bombowców, przy czym zrzucono 200 bomb o łącznej wadze 21,5 ton.**

Celność bombardowania bardzo dobra. Bomby padały w odległości 50 — 15 m. od czoła zatoru, przy czym **udało się wyszczerbić częściowo zator,** a po drugim bombardowaniu zauważono pola poruszonej kry, co pozwala przypuszczać, że zator częściowo został rozbity. Całość jednak zatoru nie ruszyła jeszcze i dalej tamuje nurt Wisły.

Walka o mosty

Walka o mosty na Bugu i Narwi trwa w dalszym ciągu. W Wyszkowie most obroniono z nieznacznymi uszkodzeniami. W Małkini **most** został również obroniony, natomiast w dole Bugu tworzy się nagromadzenie lodów, ponieważ lód w miejscowości Glina jeszcze nie **ruszył.**

Przy obronie mostu w Chełmnie saperzy siedzieli na izbicach, broniąc zaciekle mostu, **jeden saper zginął, drugi został ranny — most zdołano uratować.**

Most w Opalinie na Wiśle został uratowany, przy czym jeden z saperów ratując most, na skutek wyśliźgnięcia się ładunku, podniósł go i odrzucił, **tracąc jednak rękę.**

Na pozostałych mostach akcja trwa, saperzy czuwają.

W Toruniu most stały uchroniono od od zniszczenia.

Delegaci Międzynarodowego Biura Pracy

ob. Bessing i Schuil — opowiadają o wrażeniach ze swego pobytu w Polsce

Dnia 24 i 25 marca bawili w Łodzi dwaj delegaci Międzynarodowego Biura Pracy, mającego swą siedzibę w Genewie. Goście nasi — **Ignacy Bessing,** kierownik referatu prawnego Międzynarodowego Biura Pracy i Jan Schuil, kierownik referatu kontraktów robotniczych tej instytucji, przybyli do Łodzi z Warszawy po uprzednim zwiedzeniu Katowic. Po opuszczeniu Polski udają się do Czechosłowacji.

Korzystając z pobytu delegatów w Łodzi zwróciliśmy się do ob. Bessinga z prośbą udzielenia nam krótkiego wywiadu na temat działalności Międzynarodowego Biura Pracy oraz spostrzeżeń, poczynionych w ciągu tygodniowego pobytu w Polsce.

Na zapytanie jaki był cel przybycia do Polski, ob. Bessing powiada:

„W ramach przeprowadzonych obecnie przez Międzynarodowe Biuro Pracy Badań w różnych krajach Europy powojennej — jesteśmy delegowani do Polski dla zapoznania się z warunkami życia klasy pracującej i ogólnymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarczej. Materiał uzyskany drogą bezpośrednich obserwacji będzie wykorzystany przez Biuro dla ustalenia nowych powojennych wytycznych pracy, a w szczególności posłuży za punkt wyjścia dorocznej konferencji Biura, która odbędzie się w lecie 1947 r."

— Jak przedstawia się organizacja Międzynarodowego Biura Pracy?

— „Międzynarodowe Biuro Pracy powstało w roku 1919 i jest jedyną instytucją międzynarodową, która przetrwała wojnę. Zarówno w Radzie Naczelnej jak i poszczególnych komisjach — włókienniczej, węglowej, chemicznej i tp. — reprezentowane są trzy elementy, czynniki rządowe poszczególnych krajów, dyrekcje przedsiębiorstw upaństwowionych lub prywatnych oraz robotnicy.

— Na czym polega działalność Biura?

— Międzynarodowe Biuro Pracy jest organem Narodów Zjednoczonych, który opracowuje umowy zbiorowe i zleca ich przyjęcie poszczególnym krajom. Z chwilą, gdy umowa zostaje w danym kraju ratyfikowana, staje się obowiązująca. W wypadku złamania umowy przysługuje prawo odwołania się za pośrednictwem Biura do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Wprowadzone dotychczas umowy zbiorowe dotyczyły: ubezpieczeń społecznych, inspekcji pracy, opieki nad pracą kobiet i młodocianych, urlopów itd.

— Jak się przedstawia postęp społeczny w wizytowanych przez delegatów Biura krajach?

Najbardziej pozytywne i najgłębsze przemiany społeczne zaobserwować można w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii. We Francji i Wielkiej Brytanii są one mniej znaczne, co wynika z faktu, iż tempo nacjonalizacji w tych krajach jest o wiele powolniejsze.

W Polsce uderza wybitna rola Związków Zawodowych, których wielotorowa działalność — obrona interesów mas pracujących, udział w dziele planowania i praca kulturalno-oświatowa stanowi rękojmię zwycięstwa **w dziele zapewnienia dobrobytu szerokim rzeszom** pracujących.

Stawiamy ostatnie pytanie naszemu miłemu gościowi:

— Jakie ogólne wrażenie wyniesie z Polski?

„Podczas dotychczasowego pobytu zetknęliśmy się zarówno z czynnikami rządowymi — w ministerstwach i CUP-ie z przedstawicielami KCZZ i OKZZ oraz z robotnikami na terenie fabryk. Wszędzie przejawia się to samo pragnienie zacięta wola odbudowy kraju, tego kraju, którego zniszczenia nie mają sobie prawie równych w świecie. **Praca robotnika polskiego przepojona jest zapałem dla idei stworzenia nowej, bogatszej i silniejszej Polski. Mieliśmy okazję przekonać się naocznie o wynikach tej pracy i wiemy, jak to nazajutrz po wyzwoleniu — gdy front wojenny był jeszcze blisko waszych granic — robotnik polski, nieodżywiony i napół nagi przystąpił do odbudowy warsztatów pracy, aby je jak najszybciej uruchomić.**

Widzimy świadomą postawę robotnika, jego czynny udział w życiu gospodarczym i społecznym. **Wierzę, że po pokonaniu trudności pierwszych 2 lat i dzięki doświadczeniom tego najtrudniejszego okresu, potraficie zrealizować wasz plan trzyletni, który zapewni krajowi pomyślny rozwój gospodarczy, a tym samym przyniesie dobrobyt wszystkim pracującym."** Z.Ł.

O czym oni myślą?

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Niezmiernie trudno jest pisać **prawdę** o Niemczech. Wyznaję to ze skruchą tym większą, że do przekonania tego doszedłem po przeszło półtorarocznym pobycie na terenie nowej Rzeszy. Pisać prawdę — taki jest zasadniczo obowiązek każdego dziennikarza, ale zdarzaja się niekiedy wypadki, że mówienie prawdy bywa szkodliwe i to zarówno w towarzystwie, jak i w tzw. wielkiej polityce.

Czyniono mi już od dawna zarzuty i to z różnych stron: że niepotrzebnie „zadrażniam" stosunki, że nie dostrzegam jasnych stron w życiu demokracji niemieckiej, że nie wyszedłem, pisząc o Niemcach poza granice wojennych doświadczeń, że nie chcę, czy też nie mogę pojąć wymowy faktów dnia dzisiejszego. A tymi są — konieczność utrwalenia pokojowego „modus divendi" między dwoma narodami, z których żaden nie zamierza przeprowadzić się w okolice Pacyfiku, lecz przeciwnie, uporczywie będzie trwać w sąsiedztwie drugiego.

Wyznam otwarcie: przygniatała mnie niekiedy słuszność wyżej wymienionych argumentów tak dalece, iż wydawało mi się chwilowo, że pisząc, jako bezpośredni obserwator, **prawdę** o życiu b. popleczników i żołnierzy Adolfa Hitlera popełniam, delikatnie powiedziawszy, błąd wobec tzw. polityki realnej, która, jak wiadomo, nie gruntuje się na elementach uczuciowości, ale na zasadzie faktów dokonanych. Ona też właśnie, jak wynika z toku konferencji międzynarodowych, ma się stać polityką naszej przyszłości w Europie.

Tak więc trudno, niezmiernie trudno znaleźć mi było właściwy ton i odpowiednie barwy, aby pisząc o Niemczech pogodzić nieprzyjemne z pożytecznym. Szukałem tego tonu zarówno w rozmowach z ludźmi z najrozmaitszych warstw społeczeństwa niemieckiego, jak i brnąc przez gąszcze prasy niemieckiej od „Neues Deutschland" w Berlinie aż do „Neue Zeitung" w Monachium, usiłując skwapliwie odnaleźć już nie tylko w wierszach, ale i pomiędzy nimi zapowiedzi tego, na co świat oczekuje od dwóch lat: **głębokiej, wewnętrznej przemiany w usposobieniu i psychice przeciętnego obywatela przyszłej demokratycznej republiki.**

Jak dotychczas usiłowania moje tylko niewielkim uwieńczyły się skutkiem. Zdołałem bowiem stwierdzić, że ludność nowych Niemiec, obliczana dziś przez optymistów niemieckich i pesymistów zagranicznych na przeszło 70 milionów, składa się z dwóch kategorii: do jednej należą antyfaszyści, nie ci z nazwy, ale z czynu, więźniowie polityczni z obozów hitlerowskich, szczerze demokratyczni działacze partyjni, pisarze i politycy, którzy powrócili z wygnania, a wreszcie pewna ilość osób, którym pod rządami Hitlera wiodło się nienajlepiej.

Reszta, a oceniam ją na bezmała 90 procent ogółu, składa się albo ze zwolenników dawnego ustroju, opartego na teorii „Lebensraum i Herrenrasse", albo z osób zapatrujących się sceptycznie na próby wprowadzenia swobód demokratycznych typu wschodniego czy zachodniego, albo też (i takich jest najwięcej) z kobiet i mężczyzn niemieckich, dla których ustrój polityczny ich państwa jest o wiele bardziej obojętny od „ustroju aprowizacyjnego" najbliższych sklepów rozdzielczych.

Czy można więc w takie środowisko, w dodatku ze sobą skłócone i denuncjujące się wzajemnie wmówić „demokrację" bez poparcia tego namacalnymi, dającymi rękojmię trwałości dowodami?

Czy można mówić o likwidacji prądów hitlerowskich tam, gdzie hitlerowcy działają nie tylko z ukrycia, ale zupełnie jawnie na kierowniczych stanowiskach w przemyśle, (co ma miejsce w strefie brytyjskiej), wśród niemieckiego sądownictwa, (co zdarzyło się w strefie francuskiej), a nawet i w obozach dla internowanych (co z niepokojem obserwujemy w Bawarii). Czytając prasę niemiecką, zadawałem sobie nieraz pytanie, o czym oni myślą, fabrykując przeciętnie kilkadziesiąt bombastycznych frazesów o demokracji w każdym dzienniku?! Mówią wiele o przyszłości, snują daleko idące plany, ale to, co stanowi hańbę ich niedawnej przeszłości pomijają milczeniem.

Zwróciłem specjalną uwagę na to, jakie będą odgłosy procesu Hoessa — największej bestii naszych czasów, który toczy się obecnie w Warszawie. Sprawozdania z procesu źródłowe i wyczerpujące otrzymują dzienniki berlińskie codziennie z biuletynu prasowego Polskiej Misji Wojskowej, a jakiż tego efekt?

Tylko „Taegliche Rundschau", organ administracji radzieckiej w Niemczech mówi o procesie obszerniej, „Neues Deutschland", organ partii Jedności Socjalistycznej stara się go streścić, a już dzienniki takie, jak „Telegraf" p. Schuhmachera, „Der Kurier", wydawany pod kontrolą francuską, czy wieczorowy „Der Abend", unikają w ogóle jakichkolwiek wzmianek na ten temat, względnie podają kilkuwierszowe depesze lakoniczne i wstrzemięźliwe w treści.

Tak więc — zamiast szkolić swego czytelnika, zamiast otworzyć mu oczy na to, czym był ustrój hitlerowski i dlaczego został tak znienawidzony w całym cywilizowanym świecie, zamiast tego, żeby dać temu czytelnikowi pojęcie, dlaczego właściwie cierpi i znajduje się w moralnym odosobnieniu, prasa niemiecka pod wielemówiącymi o „demokracji" tytułami daje treść, która świadczy o czymś zupełnie innym.

Na mowy Schuhmachera, który gotów już dziś wyzwać Europę do walki o „nowe ideały", który stara się utrzymać stosunki między wschodem a zachodem Niemiec w stanie wiecznego napręženia, który domaga się (w niespełna dwa lata po wojnie) przesunięcia granic niemieckich „tak daleko na wschód od Odry i Nysy, jak tylko to jest możliwe", dla takich mów — prasa niemiecka w strefie angielskiej, amerykańskiej, a nawet francuskiej poświęca mimo braku papieru całe strony.

Aż ciśnie się na usta przekleństwo: gdzież u licha zrozumienie własnej winy, gdzież chęć odpokutowania za nią, gdzież oznaki politycznego rozsądku, którego pragną się doszukać mędrcy po tej i po tamtej stronie Oceanu?!

Nie wiem, może to ja właśnie tak jestem zaślepiony, że nie zauważam tego, o czym wielkimi literami woła nowa niemiecka prasa. Może widząc dookoła siebie ciemność wciąż jeszcze buszującego nacjonalizmu — nie dostrzegam promyków światła, które tu i ówdzie zaczynają już błyszczeć w otchłani myśli niemieckiej. Jeżeli są, chciało by się je rozdmuchać, chciało by się pomnożyć, powiększyć, dać śmiałej, ale prawdziwie demokratycznej myśli niemieckiej odpowiednie miejsce w nowym układzie politycznym świata. Chciałoby się mówić prawdę, ale o takich Niemcach, którzy zrodzili Goethego i Schillera, Einsteina i Kocha. Czy będą jeszcze tacy?

Jestem optymistą i dlatego mam nadzieję, że przyszłość tego kraju ułoży się tak, jak tego pragnie Europa, a przede wszystkim Polska. Na razie jednak, póki to nie nastąpi, jestem i pozostanę w kłopocie: Czy — w imię tej właśnie przyszłości i ewentualnego (koniecznego zresztą) porozumienia mam pisać o Niemczech **całą prawdę**, czy też tylko taką, jaka się ogląda w politycznym zwierciadle?!

A może Wy, będący w kraju, najlepiej poradzicie?

Berlin, w marcu 1947. **L. Marszak**



Prasa krajowa wzywa cały naród do udzielenia pomocy ofiarom powodzi. „Głos Ludu" pisze:

> **Państwo zrobi, co będzie mogło. Państwo** *rzuci środki* **na pomoc dla powodzian, państwo zaopatrzy ich w żywność,** *państwo* **zapewni im na razie dach nad głową — chociaż bardzo, bardzo skromny. Ale możliwości państwa są ograniczone. Jesteśmy krajem biednym, na barki państwa spada ciężar powetowania zniszczeń wojennych, jakże ciężkich, obejmujących przecież cały niemal kraj.**

W tych warunkach wszyscy ci, których zaoszczędziła klęska powinni ofiarnie pomóc powodzianom, którzy stracili dach nad głową i dobytek. Sądzimy, że na apel ten odpowie całe społeczeństwo łódzkie i to prędko: „kto prędko daje, dwa razy daje".

ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO NA ŚLĄSKU

„Dziennik Ludowy" donosi, że w dniu 23.3 odbył się w Katowicach pierwszy wojewódzki *statutowy* Zjazd Stronnictwa Ludowego, na *którą to uroczystość* przybył wicepremier ob. Korzycki.

W *powitalnym* przemówieniu wojewoda śląski gen. Zawadzki *podkreślił* **duży i decydujący wkład, jaki** *wniosło* **Stronnictwo Ludowe w pracach nad** *odbudową* **kraju i w pracach politycznych,** *uwieńczonych* **zwycięskimi wyborami.**

> **Stoją jednak dalej poważne zadania przed SL** *zwłaszcza* **na ziemi śląskiej. Opolanie początkowo** *obałamuceni* **nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe, lgnęli do tego stronnictwa tyko dlatego, aby jaknajmocniej podkreślić swoją polskość — obecnie odczuli instynktownie swój błąd i przekonali się, że ich chłopskim stronnictwem jest Stronnictwo Ludowe.**
>
> **PSL ne uczyniło nic dla faktycznej repolonizacji Ziem Odzyskanych prowadząc robotę, zmierzającą do siania niepewności, zamętu i niewiary.**
>
> **Stronnictwo Ludowe staje się wielką siłą. Musimy jednak wchodzić nadal głęboko w teren, aby sprostać swoim zadaniom.**

Referat zasadniczy polityczny wygłosił sekretarz generalny SL, wicepremier ob Korzycki, podkreślając, że sojusz robotniczo-chłopski jest dźwignią Polski Ludowej.

Anglo-amerykański układ naruszony?

Jak donosi z Waszyngtonu korespondent dziennika „New York Herald Tribune" rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu poinformował dziennikarzy, iż ambasada Stanów Zjednoczonych w Londynie wystosowała pismo do brytyjskiego ministerstwa handlu w sprawie licencji dla kupców amerykańskich. W piśmie powiedziano, iż **Brytyjczycy naruszyli anglo-amerykański układ o pożyczce** przez wprowadzenie ograniczeń dla przedstawicieli amerykańskich kół handlowych, prowadzących interesy z Palestyną.

Rzecznik Departamentu Stanu zaznaczył, iż 6 firm amerykańskich protestuje przeciwko temu, iż władze brytyjskie nie udzieliły im zezwoleń na sprzedaż w Palestynie samochodów, radio-odbiorników i innych wyrobów przemysłowych, przy czym podkreślają, że odpowiednie firmy brytyjskie otrzymują takie zezwolenia z zupełną łatwością.

Wieści z kraju

NOWY ZNACZEK POCZTOWY

Z dniem 15 marca br. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do obiegu znaczek pocztowy wartości 10 zł., będący trzecim z kolei znaczkiem z serii „Kultura Polska". Seria ta składać się będzie z 8-miu znaczków.

Znaczek przedstawia podobiznę Marii Curie-Skłodowskiej. Po lewej stronie wartość znaczka — „10 zł.", pod podobizną napis: „Maria Curie-Skłodowska 1867 — 1934", a u dołu napis „Polska", znaczek wykonany jest w kolorze szaro-brunatnym.

NIESUMIENNY APTEKARZ POWĘDROWAŁ ZA KRATKI.

Miesiąc marzec dał się we znaki ludności stolicy szalejącą w tym okresie grypą.

Do jednej z aptek na Pradze zgłosił się pewien inżynier z receptą wystawioną przez lekarza Miejskiej Pomocy Lekarskiej z prośbą o sporządzenie lekarstwa dla obłożnie chorej żony.

Aptekarz oświadczył jednak, po przejrzeniu recepty, że musi odmówić, gdyż brak mu koniecznych do sporządzenia lekarstwa surowców. Inżynier nie dał za wygraną, przepisał receptę z blankietu urzędowego na blankiet prywatny i po kilku zaledwie godzinach zgłosił się po raz wtóry do tej samej apteki.

Tym razem wszystkie niezbędne do spreparowania lekarstwa surowce znalazły się, zaś lekarstwo sporządzono za sumę 780 zł.

Wypadek ten nie uszedł uwagi Warszawskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i niesumienny aptekarz powędrował za kraty.

ZASŁUŻONY JUBILEUSZ WYBITNEGO LEKARZA W OLESZYNIE

W Oleszynie obchodził 35 lecie swej pracy lekarskiej dr. Jan Kubisz, jedna z najbardziej znanych postaci na Śląsku Cieszyńskim. Za zasługi, położone w dziedzinie lecznictwa w czasie wojny, niezwykle zdolny ten lekarz zaszczycony został wysokimi odznaczeniami — jak medal „Zwycięstwa i Wolności", odznaką „Grunwaldu", Krzyż Partyzancki i inne.

ODBUDOWA ZAKŁADU DLA NIEULECZALNIE CHORYCH W MOKOTOWIE

Towarzystwo Opieki nad Nieuleczalnie Chorymi przystąpiło do odrestaurowania i uruchomienia zakładu dla nieuleczalnie chorych w Mokotowie, który został zburzony podczas działań wojennych.

937 osób ujawniło się

na terenie województwa łódzkiego

Akcja ujawniania się w wojew. łódzkim w związku ze zbliżaniem się jej końcowego terminu — 25 kwietnia br. — przybrała znaczne rozmiary. Gdy w pierwszym jej etapie w punktach ujawniania się zgłaszało się przeciętnie do 20 osób dziennie — to obecnie przeciętna ilość ujawniających się wynosi już ponad 70 osób dziennie.

Do dnia 24 bm. ujawniło się w wojew. łódzkim 937 osób. Do tej pory ujawniający się złożyli: 11 RKM-ów, 88 automatów, 74 pistolety, 86 KB i większą ilość granatów ręcznych.

* * *

Przed budynkiem dla ujawniających się przy ul. 19-go Stycznia stoi gromadka ludzi. Niektórzy z nich są objuczeni znaczną ilością długiej broni palnej. Jeden z ujawniających się dźwiga spory worek pełen granatów.

Niektórzy z nich, jak B. przywędrowali aż z odległych Ziem Odzyskanych, by tutaj ujawnić się.

Jakie zamierzenia są ich na przyszłość i jakie ich obawy nurtują?

Nawiązujemy rozmowę z B. Woli nie podawać swego nazwiska dla prasy.

„Widzi pan, nie mam pewności, czy wszyscy członkowie naszego oddziału już ujawnili się. Obawiam się pewnych represji ze strony tych, którzy, jak dotąd nie chcą się ujawnić. To jest nasza wspólna obawa. Przed tym czuliśmy pewien lęk przed zgłoszeniem się, teraz lęk ten ustąpił bez śladu. Tylko wielu z nas boi się tych, którzy nie potrafią zerwać ze zbrodniczą przeszłością".

— Co bezpośrednio wpłynęło na ujawnienie się pana?

— Naturalnie, ustawa w sprawie amnestii i zrozumienie, że nie można dłużej tkwić poza nawiasem społeczeństwa. Wahałem się jeszcze. Zwyczajnie — bałem się. Podzieliłem się z mymi wątpliwościami z sekretarzem PPR, pracującym tam, gdzie do tej pory i ja jestem zatrudniony. Ten człowiek przekonał mnie, że powinienem ujawnić się, chociaż w międzyczasie zerwałem z działalnością organizacji podziemnej.

* * *

Na punkcie dla ujawniających się pracuje Wydział Opieki Społecznej. W Wydziale tym byli przestępcy otrzymują pomoc doraźną w postaci paczek żywnościowych i ubraniowych. Wielu z nich skierowuje się do lekarza. Ale największa ilość ujawniających się spragniona jest jednej zasadniczej pomocy.

„Gdzie bym mógł dostać pracę?" Oto stereotypowe pytanie, które słyszy się w Wydziale. Chcą wrócić do społeczeństwa. I słusznie rozumieją, że powrót ten ułatwi im tylko pozytywny stosunek do pracy. I pracę tę otrzymuje. A z nią możność zrehabilitowania się. **(Dz.)**

I to i owo

Golgota kwaterunkowa

Zaczęło się to od Urzędu Kwaterunkowego. Zwolniłam się z pracy, uzbroiłam we wszystkie „papierki" i poszłam. W urzędzie psa z kulawą nogą nie było. „Udało mi się — szybko załatwią" — odetchnęłam z ulgą. Radość moja okazała się jednak przedwczesna: „Wniosków dziś nie przyjmujemy".

Przyszłam za dwa dni. Okazało się, że Urząd nieczynny.

Wiadomo, jutro święto — uświadomił mnie woźny.

Cóż miałam zrobić? Poszłam jeszcze raz pierwszego dnia po świętach.

„Urząd dziś jeszcze nie pracuje" — znów uroczyście oznajmia mi woźny.

Wszystko jednak ma swój kres. I ja nareszcie „trafiłam". i dzień jest odpowiedni i Urząd pracuje. Przeczekałam w kolejce dobre półtorej godziny, by dowiedzieć się, że brak mi jeszcze świadectwa zameldowania.

— Przecież w dowodzie jest meldunek — próbuję się bronić.

— To nie wystarczy — zapada bezapelacyjny wyrok.

Z ciężkim sercem idę do Urzędu Ewidencji. Z nadzieją czytam napis. „Otwarte od 8,30 do 12,30...

I znów przedwczesna radość.

Zapóźno — proszę przyjść jutro — zagradza mi drogę woźny.

— Ależ teraz dopiero 12... napisane, że do wpół do pierwszej.

To nic, że napisane — słyszę filozoficzną odpowiedź.

Za kilka dni znowu zwolniłam się z pracy. Tym razem udało mi się. Zapłaciłam za podanie ze znaczkami 90 złotych, jeszcze tam coś na Pomoc Zimową i idę na piętro. Przy okienku tłok. Jakiś zziajany interesant wyłazi poprostu ze skóry.

— Proszę Pani, ja się strasznie spieszę...

Sympatyczna urzędniczka nie śpieszy się jednak wcale. „Uaa"... ziewa przeciągle, rozmawiając na boku z koleżanką.

Nareszcie i moja kolejka. Panienka odbiera podanie, szuka w kartotece: „Jest, jest, pani meldunek" słyszę radosną nowinę i mniej radosną zapowiedź: „Będzie gotowe za dwa tygodnie"...

— Jakto? dlaczego? przecież meldunek Pani ma, podanie — też, można wypisać odrazu — próbuję przekonać niewiastę.

Oczywiście, pomogło to tyle, co umarłemu kadzidło.

Wreszcie po jeszcze kilku tygodniach chodzenia po różnych urzędach wróciłam do punktu wyjścia, do „Kwaterunkowego". Tym razem już po odbiór dokumentu, który ma mnie mianować lokatorem.

„Wiśniewska" — szuka w kartotece urzędniczka — „a, to sprawa skomplikowana, na to samo mieszkanie wpłynęło aż siedem wniosków..."

— Jakto jest możliwe? przecież mieszkanie to nie było wolne, ani przez chwilę.

...Tak, ale..: I tu nastąpił szereg mylnych wyjaśnień, nic nie wyjaśniających.

Po tych przygodach tak mi zbrzydły urzędy, że postanowiłam unikać ich jak ognia. Los jednak chciał inaczej. W spuściźnie po Niemcach otrzymałam bogactwo: zardzewiałe łóżeczko dziecinne, złamane krzesełko, goniący resztkami sił fotel z czasów króla Ćwieczka itp., 7 sztuk „mebli". Postanowiłam nabyć je na własność, nie można wszak mieszkać w czterech gołych ścianach. Za „marne" 50 złotych otrzymałam w O.U.L. cały stos druków: Czego by tam nie było? 3 dokumenty traktowały wyłącznie prawo moje do.., fortepianu.

Nad papierzyskami przesiedziałam przeszło godzinę czasu, znowu zwolniłam się z pracy, by uzyskać podpis administratora domu i wreszcie wylądowałam z tym wszystkim w O.U.L. Tu dopiero zaczęła się prawdziwa „tragedia". Okazało się, że nie wszystko wypełniłam.

— Ależ ja nie mam fortepianu, mam tylko złamane stołki...

— To wszystko jedno, wypełnić i tak trzeba — dochodzi mnie głos urzędniczki, tonącej w stosach papieru.

Myślicie, że na tym koniec? Skądże! Musiałam jeszcze obiecieć całą ulicę, by dostać 60 złotych drobnych, a gdy złożyłam je w okienku, okazało się, że papiery moje zniknęły...

Postanowiłam mieszkać raczej w czterech gołych ścianach i spać na podłodze, niż raz jeszcze przestąpić próg O.U.L.

H. WIŚNIEWSKA

Kronika kulturalna

W ramach zorganizowanego przez OKZZ dla związków zawodowych „Miesiąca książki" odbywa się w Krakowie szereg imprez, z których dochód przeznaczono na cele zakupu książek dla bibliotek robotniczych. OKZZ przeznaczyło kwotę 100 tys. złotych na zakup książek dla organizowanej w Krakowie Centralnej Biblioteki Zw. Zawod. im. Witolda Wyspiańskiego. Specjalna komisja złożona z literatów czuwa nad doborem zakupywanych książek.

*

Komisja Oświatowa Wojewódzkiej Rady Narodowej m. Łodzi postanowiła powołać podkomisję sztuki, która zajmie się wyłącznie opieką nad teatrami i zespołami amatorskimi.

Dzieci z Moszczenicy

Parę kilometrów od Piotrkowa leży wieś Moszczenica. Niczym nie odznacza się ona szczególnym, poza faktem chyba istnienia w niej dużych zakładów przemysłowych, gdzie co dzień dwa tysiące par rąk robotniczych daje swój wkład w życie gospodarcze kraju.

Nie marzyło się nigdy z pewnością skromnej Moszczenicy dostąpienia kiedyś zaszczytu, że będzie ona na ustach tysięcy ludzi. I że sławę tę będzie zawdzięczać swoim dzieciom.

Zaczęło się to skromnie, od kilkunastu zaledwie chłopców i dziewczynek, którym przypadła do serca ludowa piosenka i ludowy taniec. Tak jak się to często dzieje — w miarę czasu powstawać zaczęło coś więcej poza wolą twórczą. Posiano żyto, a wśród jego kłosów wystrzeliły bujne kwiaty. W ten sposób nieraz w historii kultury i w historii sztuki powstawały zjawiska o wartościach nieprzemijających.

Po dwóch latach pracy dzieci przyjechały przedstawić się Łodzi. A że są ambitne, przyjechały po to, aby wziąć udział w konkursie zespołów świetlicowych, w których dotychczas tradycyjnie brali udział tylko dorośli.

Dzieci podbiły widownię zaraz, natychmiast, na wstępie. Już w chwili pojawienia się na scenie w zwartych, malowniczych grupach z własną orkiestrą na czele z 9-letnim dyrygentem!

Przede wszystkim fakt, że nareszcie i po raz pierwszy dzieci! Nareszcie ze sceny przemówiła i zaśmiała się młodość. Jędrna, żywa, pulsująca krwią. Bezpretensjonalna, nie rozwiązująca zawiłych dylematów, nie kusząca się ani o wielkie tematy, ani o nowe formy sceniczne. Uśmiechnięta, słoneczna, pełna życia, ruchliwa, zwycięska. Dawno już sztuka taneczna nie wyczarowała tyle pełnej prostoty poezji i nie była tak żywym przejawem artystycznych uzdolnień naszego ludu.

Dzieło sztuki musi posiadać ład w kompozycji i rytm zespołu, aby w całej pełni mogło zasłużyć na swe miano. Dzieci sprostały tym warunkom bez reszty.

Wartość artystyczną pokazu akcentowało harmonijne powiązanie tańca ze strojem. Strój ludowy w Polsce powoli zanika, ustępując miejsca szarej, fabrycznej tandecie. Niedługo stanie się on, być może zabytkiem muzealnym, chronionym jako ślad dla historii kultury przeobrażającej się w żywej twórczości ludu. Dlatego dobrze się stało, że dzieci wskrzesiły piękną tradycję. Wskrzesiły ją w sposób o tyle znamienny, że różnolity, a związany ściśle z krajobrazem, barwą, światłem i cieniem ziemi, pól i wody...

Dzieci z Moszczenicy są bardzo utalentowane, żywiołowe, pełne wdzięku— to fakt niezaprzeczalny. Fakt ten staje się tym radośniejszy, tym bardziej rokujący nadzieje na przyszłość, że w ich prześlicznej, śpiewno-tanecznej „Wędrówce po kraju" towarzyszył im i nimi kierował ktoś bardzo rozumny. Ktoś (wywołany nie pokazał się nawet rozentuzjazmowanej widowni), kto temu lirycznemu humorowi i stylizacji nadał nową współczesną treść.

Życie idzie naprzód — mocne, zwycięskie, przynosząc dnia każdego nowe problemy i nowe wrażenia. Dzieci nie poprzestały na zachwycie nad pięknem ziemi ojczystej. Wobec nowych wartości i narastających zagadnień, najmłodsi nie stoją na uboczu.

Dzieci zakończyły swoją wędrówkę po kraju marszem dedykowanym tym Polakom, którzy jeszcze nie powrócili. Marszem: „Tęsknota za ojczyzną".

Słuchając go, nie można było się oprzeć dwóm wrażeniom. Pierwsze, czysto artystyczne, nasuwało uporczywe pytanie, jakie światłocienie wydobyłaby z tej ostatniej sceny ręka łasowych mistrzów reżyserów (którzy, niestety oczywiście znów zawiedli i nie przyszli). Jaki ton i barwę miałaby pod ich kierunkiem, niby niewinna, a pełna tragizmu piosenka.

Drugie, była to dręcząca myśl: gdybyż to mogli zobaczyć ci, którym tragedia łaskawego chleba coraz dotkliwiej daje się we znaki...

Czy to wołanie nie umożliwiłoby im znalezienie drogi powrotnej. S.

Na scenie i widowni

Wojewódzki Konkurs Świetlicowy, do którego przystąpiło 69 zespołów orkiestralnych, chóralnych, baletowych, scenicznych oraz znaczna ilość solistów trwa.

Nie czas jeszcze w tej chwili przed jego skończeniem na mniej lub bardziej krytyczną ocenę wartości poszczególnych zespołów.

W tej chwili jednak możemy stwierdzić niezaprzeczalny fakt dużych ambicji i pracowitości zarówno kierowników świetlic jak i występujących.

Niedociągnięcia, jakie się odczuwa, wynikają z pewnością z braku dostatecznej ilości instruktorów, co zresztą usprawiedliwione być może krótką, bo półtora roku zaledwie trwająca praca w tej dziedzinie. Dość poważnym zarzutem, jaki nasuwa się widzowi jest niepowiązana różnolitość repertuaru wciąż jeszcze nie przemyślanego i zbyt odbiegającego zarówno tematyką jak i formą od zagadnień dnia współczesnego. Niezaprzeczalny ten fakt, łagodzi jednak okoliczność ogólnego braku repertuaru, na jaki cierpią niemniej od amatorskich teatry zawodowe.

Konkurs świetlicowy spotkał się z ogromnym zainteresowaniem naszych władz, które reprezentował prezydent miasta, tow. Stawiński, na jednym z udanych wieczorów, oraz żywym oddźwiękiem społeczeństwa, które dzień w dzień licznie zapełnia sale konkursowe.

Podobnie jak na eliminacjach powiatowych zwracała uwagę nieobecność przedstawicieli świata teatralnego. A szkoda. Obserwując teatry łódzkie, nie trudno nam stwierdzić, że aktorzy (a szczególnie młodzi) mogliby niewątpliwie wiele się nauczyć.

Czyżby nawiązując do przestarzałych tradycji uważali się za ludzi wybranych, których już nic nie może nauczyć i nic zainteresować?

Byłoby to niezwykle smutną prognozą dla naszego przyszłego życia teatralnego. S.

Kobiety radzą

Niedawno odbyła się w Warszawie narada przedstawicielek Wydziału Kobiecego K. C. P. P. R. i Rady Kobiecej C. K. W. P. P. S.

Przewodniczyła tow. Osóbka-Morawska, przewodnicząca Rady Kobiecej C. K. W. P. P. S., referowała tow. Orłowska — kierownik Wydziału Kobiecego K. C. P. P. R.

W nastroju serdeczności i wzajemnego zrozumienia powzięto szereg uchwał, dotyczących zacieśnienia współpracy na wszystkich odcinkach pracy kobiecej.

Uzgodniono stanowisko w sprawie zapewnienia szkolenia zawodowego, a tym samym możności zarobkowania licznym rzeszom kobiecym, które na skutek wojny i okupacji utraciły mężów i stały się żywicielkami rodziny, oraz młodym dziewczętom, które z powodu braku kwalifikacji nie mogą znaleźć pracy.

Omówiono zagadnienie konieczności nowelizacji ustawodawstwa o ochronie pracy kobiet oraz palącą sprawę opieki nad dzieckiem.

Zacieśnienie współpracy wydziałów kobiecych P. P. R. i P. P. S. niechybnie przyczyni się do zapewnienia kobiecie polskiej najlepszych warunków w spełnianiu roli matki, pracownicy, obywatelki.

Współpraca ta będzie jeszcze jednym ogniwem, wzmacniającym jednolity front obu bratnich Partii.

Jarosław Hasek 313)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Za to dostał od jakiegoś przyzwoitego pana z Igławy tak siarczyście po gębie, że właściciel kawiarni po zamieceniu lokalu zawołał swoją córkę, która była uczennicą piątej klasy i zapytał ją, ile właściwie zębów ma człowiek dorosły. Ponieważ tego nie wiedziała, więc ojciec wybił i jej w gniewie dwa zęby, a na trzeci dzień otrzymał od tego kipera list, w którym to liście zacny kiper tłumaczył mu się i przepraszał go za wszystkie przykrości wynikłe z jego przyczyny. Zapewniał, że nie chciał rzec nic nieprzyzwoitego, ponieważ powiedzenie to brzmi naprawdę tak: Wy na nas, a my na was nie gniewamy się. Kto się wyraża dwuznacznie, z góry winien zastanowić się nad możliwymi następstwami. Prosty człowiek, który mówi tak jak mu dziób urósł, mało kiedy dostanie po gębie. A jeśli pomimo to zdarzy mu się taka rzecz niemiła, to w ogóle nauczy się trzymać język za zębami, gdy jest w towarzystwie. Oczywiście, i to prawda, że o takim człowieku każdy myśli, że fałszywy i Bóg wie jaki jeszcze, i że takiemu też dostanie się nieraz po pysku, ale powaga jego i roztropność też ma swoją wartość, bo powiadają, że to człowiek mądry, który ustępuje, bo gdyby się stawiał, to dostałby dwa razy tyle. Taki człowiek musi być skromny i cierpliwy. W Nuslich jest niejaki pan Hauber, otóż tego pana pewnej niedzieli w Kundraticach na szosie pchnęli nożem przez pomyłkę, gdy powracał z wycieczki w malownicze okolice. Z tym nożem w plecach wrócił ten pan do domu, a gdy żona pomagała mu zdjąć surdut, to przy sposobności wyjęła i ten nóż i nazajutrz krajała nim mięso na gulasz, ponieważ nóż ten był ze stali soligeńskiej i dobrze był wyostrzony, a oni mieli w domu wszystkie noże tępe i szczerbate. Ta niewiasta chciała potem mieć cały komplet takich noży i zawsze w niedzielę wysyłała męża do Kundratic na wycieczkę, ale pan Hauber był człowiekiem tak skromnym że nie chodził nigdzie na dalszę wycieczki, lecz wybierał się najdalej do Banzetów w Nuslich, bo wiedział, że gdy siedzi w kuchni, to Banzet wyrzuci go wcześniej, niż ktokolwiek zdążyłby podnieść na niego rękę.

— Tyś się wcale nie zmienił — rzekł do Szwejka jednoroczniak.

— Nie zmieniłem się — odpowiedział Szwejk — bo nie miałem na to czasu. Chcieli mnie nawet rozstrzelać, ale najgorsze to, że od dwudziestego jeszcze nie dostałem żołdu.

U nas teraz żołdu w ogóle nie dostaniesz, ponieważ idziemy na Sokal, a żołd będzie wypłacany dopiero po bitwie, bo musimy oszczędzać. Jeśli przypuśćmy, że do awantury dojdzie za dwa tygodnie, to na każdym poległym żołnierzu oszczędzimy razem z dodatkami 24 korony i 72 halerze.

— A co prócz tego słychać u was?

— Po pierwsze zgubiliśmy straż tylną, a następnie korpus oficerski ma na plebanii wyżerkę, bo tam zarżnięto wieprza składkowego, zaś szeregowcy porozłazili się na wszystkie strony i nurzają się w nieprawościach z miejscową ludnością płci żeńskiej.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 13-ty numer „Kuźnicy" przynosi nam w artykule wstępnym refleksje Jarosława Iwaszkiewicza na marginesie ostatniej lektury dzieł Lwa Tołstoja.

W dziale krytyki literackiej znajdujemy pierwszą część studium Jana Kotta o „Lalce" Prusa, wprowadzające nas w zagadnienia podłoża ideologiczno-społeczno-gospodarczego z którego wyrosła „Lalka", recenzję Lecha Budrackiego z wydanego niedawno przez Spółdz. Wyd. „Książka" przekładu powieści historycznej de Coster'a pt. „Osobliwe przygody Dyla Sowizdrzała"; oraz dwa głosy krytyczne na temat książki prof. Hirszfelda pt. „Historia jednego życia".

Dział literacki zawiera pierwszą część opowiadania Pawła Hertza pt. „Sedan" oraz wiersze: Wandy Grodzieńskiej i Zygmunta Ładka.

Natalia Gąsiorowska szkicuje nam genezę powstania, cele i organizację Międzynarodowego Stowarzyszenia Uniwersyteckich Profesorów i Wykładowców, a

Włodzimierz Sokorski porusza palącą sprawę reformy wyższego szkolnictwa, które powinno iść w kierunku demokratyzacji w duchu drogi naszego rozwoju narodowego.

Urozmaiceniem numeru jest trzecia z rzędu Kolumna Satyry grupy satyryków „Stańczyk".

Poza kroniką „Rozmaitości" i tygodniowym felietonem politycznym, poświęconym paktowi polsko-czeskiemu, znajdujemy XV list z Krakowa, Otwinowskiego, korespondencję, przegląd prasy i całą kolumnę not.

Polityka rolna na nowych torach

Wywiad z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kociołem

Czytelnicy naszego „Głosu" pamiętają zapewne cykl artykułów omawiających panamikołajczykowe „Ministerstwo Rolnictwa bez reform rolnych". W artykułach tych omówiliśmy „politykę" p. Mikołajczyka, który sabotował końcowe etapy realizacji reformy rolnej, który nie troszczył się o gospodarkę chłopską. Przypominamy jeden chociażby drobny szczegół: na ziemiach zachodnich plaga myszy spowodowała straty dochodzące do 7 miliardów złotych, a 30 procent bydła padło ofiarą chorób zakaźnych. Tym niepokojącym zjawiskom p. Mikołajczyk nie przeciwdziałał zupełnie.

Były wojewoda ob. Dąb-Kocioł, który zasłużył się dobrze w województwie łódzkim objął Ministerstwo Rolnictwa placówkę trudną, bo,, „zachwaszczoną" w sensie dosłownym i przenośnym. Korzystając z krótkiego pobytu ob. ministra w Łodzi, zwróciliśmy się z prośba o udzielenie nam wywiadu.

— Czy wypowiedziano już walkę z niszczycielami: gryzoniom i chorobom roślin i zwierząt? — pytamy na wstępie.

— Uruchomiony został Komisariat do Walki z Chorobą roślin i zwierząt. Komisariat ten poprowadzi akcje przeciwko gryzoniom. Kierownictwo objął znany uczony prof. Parnas. W tej chwili opracowuje się metody przeciwdziałania niebezpiecznej chorobie roślin tzw. stonce ziemniaczanej. Efekty tych prac ocenimy już niedługo.

— Jakie są wytyczne polityki rolnej?

— Nasza gospodarka rolna — stwierdza ob. minister — jest bardzo prymitywna, za granica dawno już zaniechano posługiwanie się końmi, gospodarka jest zmechanizowana i my do tego stanu rzeczy powinniśmy dążyć. Przy tym nasza gospodarka jest zbyt jednostronna, sieje się głównie żyto i kartofle, przy czym nie uwzględniane są zupełnie potrzeby przemysłu.

Jeśli chcemy doprowadzić wieś do dobrobytu, musimy przede wszystkim doprowadzić do tzw. „rejonizacji" upraw — to znaczy, że przewidziane planem okolice będą uprawiały określone rośliny, których potrzebuje przemysł. W ten sposób nie będziemy musieli sprowadzać zza granicy lnu, owoców, chmielu i roślin oleistych. Inne gospodarstwa rolne powinny przestawić się na gospodarkę hodowlano-mleczną.

Polityka ta stanowi pewnego rodzaju przewrót w stosunku do stanu przedwojennego i stanowi dalsze etapy realizacji reformy rolnej. Przed wojną — wielkie gospodarstwa — majątki dziedziców uprawiały rośliny dochodowe: buraki cukrowe, chmiel i inne. Obecnie właśnie drobne gospodarstwa powinny podnosić swą dochodowość — a tym samym podniesie się dobrobyt wsi.

— Jakie są perspektywy realizacji tej słusznej polityki rolnej?

— Musimy gospodarkę zmechanizować, to jest zadanie pierwszoplanowe. Na jesieni powstaną Gminne Wypożyczalnie Maszyn i Traktorów pod kierownictwem Zarządów Samopomocy Chłopskiej, lub Zarządów Gminnych. Przewidujemy, że rocznie zakupywać będziemy za granicą maszyny rolnicze na sumę zł 1,5 miliarda. Funduszy na to dostarczy tzw. podatek na inwestycje społeczne.

W przeciągu kilku lat każda gmina zaopatrzona zostanie w maszyny, z których każdy gospodarz będzie mógł korzystać. Oczywiście, że w ślad za tym musi podążać dokształcenie fachowe rolników. Sądzę, że sprawę tę całkowicie rozwiąże niedawno wprowadzony obowiązek kształcenia zawodowego na wsi, o czym pismo wasze już donosiło.

Przysposobienie wojskowo-rolnicze, to dźwignia poziomu kulturalnego i ekonomicznego wsi.

Staramy się wychować nowy typ rolnika-obywatela przygotowanego do nowych zadań.

Dziękując ob. ministrowi za udzielenie nam wywiadu prosimy, by nie zapomniał o województwie łódzkim i o Łodzi, co też ob. minister solennie nam przyrzeka.

Żołnierz polski zawsze pierwszy

Na zebraniu w dniu 25.3. 1947 r., oficerów, podchorążych, podoficerów i szeregowych Oficerskiej Szkoły Polit-Wych. uchwalono następującą rezolucję:

Mając zawsze na uwadze dobro Narodu Polskiego z którego wyrośliśmy i z którym jesteśmy ściśle związani, dla którego i wraz z którym walczyliśmy o Niepodległość i Demokrację i stanęliśmy do odbudowy zniszczonego kraju, nie chcemy by zabrakło nas w akcji niesienia pomocy naszym braciom dotkniętym klęską powodzi. Solidaryzujemy się z wezwaniem Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych RP Prezydenta Bolesława Bieruta deklarujemy jednorazowy datek w wysokości:

Oficerowie nie mniej niż 100 zł., podoficerowie zawodowi nie mniej niż 50 zł., podchorążowie i szeregowcy nie mniej niż 10 zł.

Złożenie datku uważamy za obowiązek obywatelski i równocześnie wzywamy wszystkie jednostki Wojska Polskiego do pójścia naszymi śladami.

Ofic., podchor., podofic., i szereg: Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej.

Akcja śrubowania cen zawodzi

Plotkarskie machinacje paskarzy nie udały się

W nocy z poniedziałku na wtorek wszystkie drogi dojazdowe naszego miasta tarasowane były po prostu furmankami chłopskimi. Nagła fala ocieplenia pozwoliła poodkrywać kopce z kartoflami. Wbrew krakaniom rozmaitego autoramentu paskarzy — okazało się, że **kartofle przetrzymały doskonale zimę i mrozy.** Gruba powłoka śnieżna pozwoliła utrzymać kartofle w doskonałym stanie. Kartofle nie wymarzły.

W dniu wczorajszym na rynkach targowych zaobserwowano niezwykłe zjawisko. Gospodarze żądali we wczesnych godzinach rannych po tysiąc złotych i nawet więcej za sto kilogramów.

Nikt jednakże nie kwapił się po tak drogie ziemniaki. **Do godziny 11 rano wozy stały jeszcze nienaruszone.**

W godzinach popołudniowych już można było kupić metr kartofli po 500 złotych.

Jak się dowiadujemy z naszej „prowincji" — **w Ozorkowie sprzedawano metr kartofli po 400 złotych. Takie mniej więcej ceny były notowane w Zgierzu, Pabianicach, Konstantynowie.**

Akcja śrubowania cen na ziemniaki spaliła na panewce. Cena 400 złotych za metr kartofli jest jak na nasze stosunki wystarczająca.

Drugi sukces na polu walki z drożyzną — dotyczy cen masła. Spekulanci przygotowali się do **„kampanii zarobkowej"** i poczęli chować masło przed świętami pragnąc zrobić na nim kokosy.

W dniu wczorajszym jednakże Powszechna Spółdzielnia Spożywców przystąpiła do kontrakcji i rzuciła do swoich sklepów wielkie ilości doskonałego masła śmietankowego **w cenie po 540 złotych za kilogram.** Tegoż samego dnia masło, które już było sprzedawane przez paskarzy po fantastycznych cenach — **„zjechało nadół".**

W ostatnich dniach były również czynione próby podbicia ceny cukru. Jednakże sklepy PPS sprzedają cukier w każdej żądanej ilości po 175 zł. za kilogram. Cukru jest w Łodzi dosyć. Nie ma obawy by go przed świętami zabrakło.

Tak więc **akcja śrubowania cen na artykuły pierwszej potrzeby w okresie przedświątecznym — zawodzi na całej linii. PPS przygotowała się do tej „kampanii przedświątecznej" i jest zdolna zaspokoić każde zapotrzebowanie, czy to na nabiał, czy na cukier, na mąkę czy na inne produkty.**

20 procent dochodów

dostarcza Skarbowi Łódź

Izba Skarbowa w Łodzi zajęła w roku ubiegłym pierwsze miejsce wśród innych Izb Skarbowych w Polsce, przelewając do Skarbu Państwa wpłaty podatkowe w kwocie 4.508 milionów złotych, to jest ponad 20 procent ogólnych wpływów podatkowych z całego państwa.

Wpłaty z tzw. rynku uspołecznionego, to znaczy z sektoru państwowego i spółdzielczego wyniosły 2.675 milionów złotych. Wpłaty tzw. inicjatywy prywatnej wyniosły 1.433 mil. zł. Do tego dodać jeszcze należy kwotę 400 mil. zł wpłaconych tytułem podatku od wynagrodzeń przez pracowników i robotników. Niezależnie od tego z tytułu opłat stemplowych i podatku stemplowego odprowadziła Izba Skarbowa 170 mil. zł. Wpływy z opłat akcyzowych (za piwo, drożdże, cukier i wino) wyniosły zaś w r. 1946 zł 308 mil.

Porównując wpływy za styczeń i luty roku bieżącego z analogicznym miesiącem stwierdzić można trzykrotny wzrost wpływów.

Robotnicy „Nowej Tkalni"

w walce o plan trzyletni

„Zrealizujemy plan trzyletni, mimo trudności"! — pod tym hasłem odbyło się przed kilku dniami zebranie koła PPR Nowej Tkalni (d. Scheibler).

Trzeba przyznać, że trudności ma Nowa Tkalnia sporo. Prócz własnych kłopotów, jak np. brak pasów, itp. na tkaczach „skrupiają się" niedociągnięcia i braki innych oddziałów. Toteż na zebraniu towarzysze „wygarnęli" trochę i przędzalni i krochmalni. Oczywiście — pomimo, że przy większej staranności w pracy tych ostatnich, osnowy mogłyby być nieco lepsze; główną jednak przyczyną zła jest brak tłuszczu. Towarzysze rozumieją jednak, że jest to rzecz przejściowa, że tak powiem — przedwiosenna i szukają sposobów, by w najbliższej przyszłości „nadrobić" plan produkcji, który w ostatnich tygodniach nie został zrealizowany w 100 procentach (między innymi bardzo im się dała we znaki epidemia grypy).

Środków zaradczych znaleźli towarzysze sporo. Towarzysz np. ze ślusarni zaproponował, by części zamienne, które można zreperować własnymi siłami, przygotowywano „na zapas", by w ten sposób zaoszczędzić ludziom czekania, które trwa czasem do dwóch tygodni. Okazało się przy tym, że złamane „widelce", które można by jeszcze szwejsować (robiono to nawet przed wojną), teraz wyrzuca się na szmelc. Oczywiście, że z takim marnotrawstwem tkalnia postara się jak najszybciej skończyć.

Kilka towarzyszek zwróciło uwagę na to, że nie wszyscy majstrowie obowiązki swe traktują dość poważnie (przede wszystkim — ob. Hanyś). Inni towarzysze podkreślili konieczność lepszego zaopiekowania się „świeżo wyuczonymi", z których wielu osiąga bardzo niską normę produkcji i naturalnie — odpowiednio niski zarobek.

Okazuje się ponadto, że bardzo poważną przeszkodą w podniesieniu produkcji jest stołówka. To znaczy — nie stołówka jako taka — lecz sposób korzystania z niej. Na spożyciu obiadów traci firma ni mniej ni więcej tylko 10 tysięcy metrów tkaniny! Może się to komuś wydać niezrozumiałe, skąd się bierze cyfra tak oszałamiająca. Jest to jednak bardzo proste: wydawanie obiadów trwa od 11 rano do 4 po południu. Ludzie jedzą, kiedy popadnie — przeważnie wśród pracy. Tracą przy tym często około półtorej godziny, a młodzież jeszcze więcej, bo przynosi sobie do stołówki... flirt. Tę sprawę robotnicy tkalni niezawodnie uregulują — a im prędzej, tym lepiej. Dziesięć tysięcy metrów tkaniny, to wszak nie tylko mniejsze zarobki tkaczek i tkaczy, to również mniej chleba, tłuszczu i skóry, mniej bawełny i maszyn dla naszego przemysłu, to opóźnienie realizacji trzyletniego planu, który ma dać dobrobyt zarówno robotnikom Nowej Tkalni jak i całemu narodowi. Niewątpliwie i młodzież sprawę tę weźmie sobie do serca.

Wyścig o to, by nie tracić ani chwili czasu, jest przecież podstawą wyścigu pracy, a w tym ostatnim wielu spośród młodzieży „scheiblerowskiej" osiągnęło wspaniałe rezultaty.

Najbliższa przyszłość zapewne pokaże, że na „scheiblerowcach" — zarówno starych, jak młodych — Polska Ludowa może bezwzględnie polegać.

E. W.

Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

W najbliższą niedzielę, dnia 30 marca w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej odbędzie się wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego z terenu naszego województwa, oczekiwany jest przyjazd około 300 delegatów z okolicy. Na zjeździe wygłoszonych będzie kilka referatów politycznych i organizacyjnych.

Po złożeniu sprawozdań ustępujących władz nastąpi wybór nowych władz wojewódzkich Stronnictwa i dyskusja. Początek obrad o godz. 9 rano.

Spodziewany jest przyjazd na zjazd czołowych przedstawicieli władz centralnych Stronnictwa z min. Rzymowskim, drem Michałowiczem, posłem Arczyńskim, pos. Jodłowskim, min. Chajnem na czele.

— o —

KOMUNIKAT

Zarząd Izby Lekarskiej Łódzkiej komunikuje, że w sprawie ob. dra Stefana Martynowskiego, wszczęte zostało dochodzenie.

Komisarz Izby L. Ł.
(Dr. A. Tomaszewski)

Czytelnicy, uwaga!

Rozwiązanie zagadki: uczony-detektywem

Bob zdradził się tym, że jako krótkowidz, przeczytał list nie włożywszy okularów, a więc treść była mu znana.

Za trafne odpowiedzi otrzymali drogą losowania, jako nagrodę poemat Adama Mickiewicza „Grażyna"":

Ob. Marian Krusche, Łódź, ul. Przejazd (Daszyńskiego) 34,

ob. Ludwik Gucz, pracownik PZPB Nr 5, Łódź,

ob. Marian Szaper. Aleksandrów k/Łodzi, ul. Wojska Polskiego 29.

Po odbiór nagród należy się zgłosić do sekretariatu „Głosu Robotniczego" we środę 26-go, lub czwartek 27-go w godzinach od 10—13.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy następną zagadkę:

Mimowolny zabójca

Żona profesora Rawicza powróciwszy z miasta na obiad, weszła do gabinetu męża.

— Jestem już, Henryku! — i pochyliła się, by go pocałować.

Krzyk przerażenia wydarł się z jej piersi.

Profesor Rawicz z lekko pochyloną głową siedział przy biurku. Z niewielkiej ranki w okolicy serca sączyła się wąska struga krwi.

Wkrótce zjawiły się władze śledcze, oraz bardzo zdolny detektyw. Podczas gdy komisarz policji przesłuchiwał domowników, detektyw zajął się szczegółowymi oględzinami pokoju.

Był to nowocześnie urządzony, słoneczny gabinet. Na biurku, wśród innych drobiazgów, leżał bębenkowy rewolwer starego typu „Buldog", skierowany lufą w stronę zmarłego.

Detektyw z całą ostrożnością, by nie zetrzeć śladów palców wziął rewolwer do ręki. Brakowało jednego naboju. Zbliżył lufę do nosa i poczuł zapach prochu.

Profesor zginął od wystrzału z tego rewolweru, co zresztą potwierdziła sekcja.

Między biurkiem a szerokim oknem wisiała na metalowym łańcuszku wielka szklana kula z wodorostami, w której promienie słońca załamywały się tęczową gamą promieni, padając na biurko i oświetlając postać zmarłego.

Po dokładnym obejrzeniu gabinetu i wszystkich niemal kątów detektyw nie znalazł najmniejszego śladu, który by wprowadził na ślad zabójcy.

Władze śledcze stanęły wobec trudnej do rozwiązania zagadki. Nigdzie nie odnaleziono odcisków palców, profesor nie miał osobistych wrogów, nic nie zginęło w pokoju, śledztwo trafiało w próżnię.

Detektyw codziennie o różnych porach dnia przychodził do gabinetu zmarłego, przesiadywał godzinami, robił wymiary, kreślił wreszcie jakieś linie, kolumny cyfr, spoglądał często na zegarek i wychodził z ogromnie posępną miną.

Po tygodniu bezowocnych dociekań przyszedł do gabinetu około godziny pierwszej.

Twarz jego wyrażała skupienie. Sprawdzał właśnie jakieś obliczenie i stanął przy oknie z zegarkiem w ręku.

— Teraz... albo jestem skończonym osłem.. — krzyknął

O godzinie 12 min. 42 i 36 sekund rozległ się strzał.

Detektyw podbiegł do biurka. W rewolwerze położonym przez niego brakowało kuli, która utkwiła w ścianie.

W kilka minut potem detektyw wpadł jak bomba do gabinetu sędziego śledczego.

— Zabójcą profesora jest słońce!... — zawołał i zaczął gorączkowo opowiadać.

Czy detektyw rozwiązał tajemnicę?

Za trafne odpowiedzi, które należy nadsyłać do dnia 1-go kwietnia do redakcji „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 86, przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

Rozwiązanie umieścimy 2-go kwietnia w środowym numerze „Głosu Robotniczego".

Ponieważ poczta przynosi codziennie bardzo wiele odpowiedzi, prosimy czytelników ,biorących udział w konkursie, aby dla ułatwienia pracy sekretariatu „Głosu Robotniczego" zaznaczali na kopercie: „Rozwiązanie zagadki".

Komasacja fabryk

Państwowe Zakłady Konfekcyjne Nr. 2 w Szczecinie, oraz Państwowe Zakłady Konfekcyjne w Myśliborzu zostały z dniem 13 marca włączone w skład Państwowych Zakładów Konfekcyjnych Nr. 1 w Szczecinie.

Skomasowane Zakłady stają się oddziałami fabryki szczecińskiej, która z kolei jako zakład wydzielony podlegać będzie bezpośrednio Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego w Łodzi.

Dzień w Związkach Zawodowych

UWAGA DZIEWIARZE — POŃCZOSZNICY

Delegaci wybrani na fabrykach, celem wyboru do Zarządu Zw. Zaw. winni się zgłosić na walne zebranie, które odbędzie się 28.III. 1947 r. o godz. 14-tej w świetlicy F-my KUBLIK, ul. Zachodnia 70. Obecność obowiązkowa.

Po odbiór mandatu zgłosić się do Zw. Zaw. Strzelecka 2 pokój 207, od dnia 26.III. — 28.III. 1947 r. w godz. od 8-ej do 17-ej, w dniu 28.III. 1947 r. do godz. 12-ej:

* * *

Delegaci wybrani na Walne Zgromadzenie proszeni są o zgłaszanie się w dniu 28 i 29 marca rb. do Sekretariatu Oddziału Związku Zawodowego Włókienniczego Strzelecka 2 pokój 204 po odbiór mandatów.

PLENARNE POSIEDZENIE

Prezydium Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Włókienniczego postanowiło zwołać w dniu 26 marca br. o godz. 14-tej plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału, które odbędzie się w Domu Związków Zawodowych Strzelecka 2 pokój 201.

Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Zły dzień rzeźników

Władze Ochrony Skarbowej prowadzą stale walkę z potajemnym ubojem. Najczęściej bowiem mięso z potajemnego uboju nie nadaje się do użycia i spowodować może nawet śmiertelne zatrucia. Niestety, handlarze mięsa z chęci zysku nie zwracają uwagi na zgubne skutki handlu takim mięsem i, gdyby nie interwencja władz, kto wie, ile mielibyśmy ofiar zatrucia.

Brygady Ochrony Skarbowej w ostatnich dniach złożyły w Sądzie Starościńskim szereg doniesień na nieuczciwych rzeźników, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Józef Stamirowski, ulica Grabowa 11, sprzedawał mięso pochodzące z potajemnego uboju, bez stempli Rzeźni Miejskiej. Okazało się, że mięso to jest w stanie rozkładu gnilnego. Stamirowski przyznał się, że kupił je u Wacława Pawlaka, zamieszkałego przy ulicy Żeromskiego 57. Obaj rzeźnicy zostali skazani na 30 tys. zł grzywny — każdy.

Również inspekcja przeprowadzona wśród handlarzy mięsem na Zielonym Rynku wykazała w wielu wypadkach, że sprzedają oni mięso zepsute, niewykrwawione, nie nadające się do użytku.

I tak, Mieczysław Szymański, zamieszkały przy ulicy Śródmiejskiej 44, został skazany na 10 tys. zł grzywny, Helena Zbijewska, zamieszkała przy ulicy Śródmiejskiej 49 — na 7 tys. zł grzywny, a Stanisław Popiński, który sprzedawał wieprzowinę zarażoną różycą — na 5 tys. zł grzywny. We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach mięso uległo konfiskacie.

Nicińska Jadwiga, zamieszkała przy ulicy Jaracza 43, sprzedawała wędliny bez plomb Rzeźni Miejskiej. Sąd Starościński skazał ją na 5 tys. zł grzywny.

Z sądów

Banda „Pawła" przed Wojskowym Sądem

Czytelnikom naszym znany jest już proces bandy Groźnego, której członkowie jeszcze w ubiegłym roku zostali ujęci i skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy.

W dniu wczorajszym sprawa Groźnego znalazła znów swoje echo na sali rozpraw Wojskowego Sądu Rejonowego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób w tym dwie młode kobiety. Czterej główni oskarżeni w styczniu ubiegłego roku przystąpili do bandy Józefa Kubiaka, który przed utworzeniem własnej bandy był członkiem bandy Groźnego — „Błyskawica".

Józef Kubiak, pseudo „Paweł" został w czasie pościgu zabity, tak, że przed sądem znaleźli się jego „ludzie" bez „dowódcy".

Oskarżeni Kazimierz Maciejewski, Zygmunt Wyszkowski, Bogusław Hala i Stanisław Graczyk — to młodzi ludzie w wieku 19 do 25 lat. Mają oni na sumieniu szereg napadów terrorystyczno-rabunkowych na posterunki M.O., U.B., spółdzielnie, urzędy gminne i spokojnych obywateli w naszym województwie Ponadto napadali oni specjalnie członków PPR i SL bili ich dotkliwie. Zygmunt Wyszkowski ma na sumieniu 7 morderstw, dokonanych jak twierdzi pod groźbą śmierci ze strony „Pawła". Zabił on między innymi kilku członków PPR i funkcjonariuszy M.O.

Pozostali oskarżeni: Irena Kusiak, Józef Dawidowski, Marian Lewandowski, Marian Pyziak, Ligia Wojnicka, Jan Piątkowski, Leon Domalazek, Stanisław Fryta i Józef Graczyk udzielali czynnej pomocy bandzie przechowując broń, udzielając kwater, względnie kolportując nielegalne ulotki.

Bandyci korzystali w dużej części z fałszywych dowodów osobistych, które pozwalały im prowadzić podwójne życie.

Do akt dołączone są dowody rzeczowe, jak broń znaleziona w czasie rewizji i plik nielegalnych antydemokratycznych ulotek.

Rozprawa potrwa 3 dni. Będzie zeznawało około 50-ciu świadków.

Przewodniczący sędzia mąj. Hochberg, oskarża prokurator por. Szwed.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawali oskarżeni, którzy przyznają się do winy, twierdząc jednak, że działali pod przymusem i terrorem ze strony organizatora bandy — „Pawła"

KRONIKA ŁÓDZKA

Rejestracja kart na mleko

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty żywnościowe z miesiąca kwietnia rb. na mleko świeże „Dz 3", „M" (Macierzyńskie) i „Ml" (dla chorych) jak i „MK" (Ministerstwo Komunikacji) należy rejestrować w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej. Karty „Dz 3" dla dzieci do jednego roku życia można rejestrować w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej. albo za okazaniem metryki urodzenia w 10-u Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Rejestracja trwa do 27 marca.

Akcja odszczurzania rozpoczyna się

W najbliższych dniach w naszym mieście nawiedzonym, jak zresztą miasta całej Europy, powojenną plagą szczurów, rozpocznie się akcja odszczurzania.

Zarządzeniem wice-Prezydenta Ajnenkiela akcję tę w naszym mieście przeprowadzi Centralny Zakład Deratyzacyjny, mieszczący się przy ul. Gdańskiej 77a.

W chwili obecnej praca w Centralnym Zakładzie Deratyzacyjnym jest w pełnym toku. Zgłaszają się bez przerwy instytucje zaszczurzone, organizuje się bowiem kolumny deratyzacyjne, rozdziela ulotki, ankiety i segreguje propagandowe plakaty, jakie w tych dniach ukażą się na murach naszego miasta. Wykładka trucizny odbędzie się w dniach od 17 do 20 maja. Do tego czasu wszystkie posesje prywatne i fabryczne muszą być oczyszczone przez ZOM lub przez zakłady prywatne.

Wykładka trucizny odbędzie się przymusowo pod kontrolą MO i dozoru sanitarnego miasta. Koszt odszczurzania ponoszą właściciele posesji względnie zarządcy.

Wszyscy musimy sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa, jakim grożą szczury. Rozmnażają się one niesłychanie szybko i niszczą nie tylko artykuły żywnościowe i włókiennicze, ale również potrafią podgryzać przewody i instalacje podziemne. Tylko przez ścisłą współpracę całego społeczeństwa z kolumnami deratyzacyjnymi możemy pozbyć się plagi szczurów, (m. z.)

Wypadki i kradzieże

KRADNĄ DRÓB PRZED ŚWIĘTAMI.

Z komórki należącej do Ignacego Sujki przy ul. Inowrocławskiej 16, nieznani sprawcy ukradli 50 sztuk drobiu.

UWAŻAĆ NA MIESZKANIA

Ob. Zieliński Stefan zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 21 zameldował Milicji, że z mieszkania jego skradziona została duża ilość garderoby damskiej i męskiej oraz dokumenty osobiste.

I MIEJ TU NIEMKI!

Dwie Niemki Sujka Jadwiga i Milewska Anna zatrudnione u ob. Kazimierza Kwiatkowskiego przy ul. Górnej 36 zbiegły od swego chlebodawcy, zabierając „przy okazji" domową bieliznę oraz torbę z zawartością 15.000 zł.

NIE WRÓCILI

18. bm. wyszedł z domu i więcej nie wrócił 76-letni staruszek Jan Kurecki z mieszkania przy ul. Szopena 41.

Dnia poprzedniego nie powróciła również do domu 82 letnia Teofila Towczyńska, Doły 43. Kto mógłby dać informacje o losie staruszków, proszony jest o zgłoszenie się pod powyższe adresy lub na posterunek Milicji.

Kurs dla kierowników świetlic

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Polsce, organizuje przy Zarządzie Wojewódzkim TUR w Łodzi stałe kursy dla kierowników świetlic, przygotowujące pracowników do samodzielnej pracy na terenie świetlic.

Kurs trwa 6 tygodni.

Nauka bezpłatna, jak również mieszkanie i utrzymanie dla uczestników zamiejscowych.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego pośredniczy w wyszukaniu pracy dla tych uczestników, którzy zdali egzamin z wynikiem dodatnim i są odpowiedni dla pracy świetlicowej.

Wykłady na 3-cim kursie rozpoczynają się dnia 15.IV. br.

Zapisy przyjmuje sekretariat Kursów przy ul. Skorupki 6/8, tel. 173-11.

Do podania należy załączyć krótki życiorys oraz polecenie organizacji, czy też Zakładu Pracy.

Jednocześnie prosimy o zabranie ze sobą kostiumów gimnastycznych.

Dyżury aptek

Cymer, Wólczańska 37
Bojarski, Przejazd 19
Unieszowski, Dąbrowska 24 b.
Epsztajn, Piotrkowska 225
Trawkowska, Brzezińska 56
Pawlukiewicz, Pomorska 12
Apteka Pocztowa, Piotrkowska 46

— o —

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
MARSYLIANKA
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„OJCOWIE I DZIECI"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
PAWEŁ I GAWEŁ
HEL (ul. Legionów 2—4)
„SIEDMIU ŚMIAŁYCH"
MUZA (Ruda Pabianicka)
SAMOTNY ŻAGIEL
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94)
NIECZYNNE
POŁONIA (ul. Piotrkowska 87)
„KOBIETA SAMA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„ROBERT i BERTRAND"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„SYN PUŁKU"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
PAWEŁ I GAWEŁ
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„TRIUMF MŁODOŚCI"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KLATKA SŁOWICZA"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„ROBERT i BERTRAND"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„ROBIN HOOD"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 16)
„ZOJA"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„ROMANS PAJACA"

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Codziennie do soboty włącznie o godzinie 15.30 zamknięte przedstawienia szkolne „Krakowiaków i Górali" Wszystkie bilety zakupione przez Kuratorium.

Passe-Partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś premiera *czołowego naszego komediopisarza obyczajowego Włodzimierza Perzyńskiego, znakomitego satyryka, malującego moralność mieszczańską*, **„Szczęście Frania"**, w reżyserii Leona Pietraszkiewicza, dekoracje i kostiumy T. Kalinowskiego, udział biorą: Bronisława Bronowska, Kazimierz Dejmek, Karol Łaszczyński, Władysława Nawrocka, Barbara Rachwalska, Jan Świderski i Zofia Tymowska.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godzinie 19-ej w dalszym ciągu **piękna operetka F. Lehára „KRAINA UŚMIECHU" z Heleną Makowską-Modrzyńską i Michałem Śląskim w rolach głównych. Balet w układzie J. Ciesielskiego. Reżyseria B. Horski, chóry i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego, dekoracja J. Galewski i E. Grajewski.**

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17,30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska.

Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel. 272-70.

TEATR „GONG"

Teatr „Gong" gra dziś i codziennie rewię pt. „Goło, lecz wesoło". Udział biorą: Romuald Gierasiński, Alina Janowska, Ziuta Kryniczanka, Zofia Wilczyńska, Ina Wolska, Jerzy Szwajcer.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowiska otwarte o godz. 12 tej Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt.: „Historia cała o niebieskich migdałach".

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA"

w sali Teatru Nowego ul. Kopernika 16.

Wschodnie widowisko w trzech aktach J. Warneckiego „Drogocenny naszyjnik" (12 godzin przygód).

Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 11,30 przedstawienie otwarte dla publiczności.

PRZETARG

Centrala Produktów Naftowych Oddział Woj. w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na różne roboty budowlano-remontowe.

Warunki techniczne i ślepe kosztorysy otrzymać można w Centrali Produktów Naftowych, Wydział Techniczny w Łodzi, ul. Gdańska Nr 70

CPN zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Oferty pisemne należy składać w Centrali Produktów Naftowych do dnia 12 kwietnia 1947 r. godz 12.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12.

Wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej należy wpłacić do kasy Centrali Produktów Naftowych, a kwit dołączyć do oferty w kopercie z napisem „Remonty budowlane"

Zarządzenie

Prezydenta m. Łodzi z dnia 15 marca 1947 r

Na podstawie art. 16 ust. 5 z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz.U. R.P. Nr 51 poz. 396) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustalam miesięczną wartość wynagrodzenia w naturze niżej wymienionych kategoryj pracowników jak następuje:

a) pracowników zatrudnionych w zakładach gastronomicznych (restauracje, jadłodajnie, cukiernie, kawiarnie itp.) 1.200.— zł
b) muzyków zatrudnionych w zakładach gastronomicznych — 600.—
c) pracownic domowych stałych — 900 zł
d) pracownic domowych przychodnich — 700.— zł
e) dozorców domowych — 80,— zł

§ 2. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1947 roku. Równocześnie tracą moc wszelkie zarządzenia sprzeczne z niniejszym.

Łódź, dnia 25 marca 1947 roku.

ZA PREZYDENTA MIASTA
(Stanisław Duniak)
Wiceprezydent Miasta

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza"

Absolwenci!

Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej dawniej Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.

W niedzielę dnia 30 marca br. o godzinie 10-ej w gmachu Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi ul. Żeromskiego Nr 115 odbędzie się zebranie celem przygotowania zjazdu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy Przyjęcia 10—12. tel. 216-48.

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece. Akuszeria — powróciła i przyjmuje obecnie Łódź ul. Piotrkowska Nr 70 m. 8. Tel. 212-22 codzien. godz. 3—6 ppoł. z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Kupno - sprzedaż

UWAGA! Tylko hurtowo skórgumy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do korków i skór, glazurę bezbarwną, proszki atramentowe i kleje do dętek — kupisz najtaniej L. Rożniecki, Łódź, Piotrkowska 31 w podwórzu tel. 216-57.

Lokale

POKOJU umeblowanego lub bez mebli w centrum z niekrępującym wejściem przy mieszkaniu z komfortem poszukuje inżynier. Wiadomość telef. 108-25 do 15-ej.

GARAŻU poszukuje prywatna firma. wiadomość tel. 172-26.

Różne

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74. tel. 276-18.

WSZELKIEGO rodzaju uszkodzoną garderobę, kilimy, obrusy itp. ceruje bez śladu. Artystyczna Cerownia. Stefania Pawlikowska, ul. Piotrkowska 7, front, II p. m. 9.

SZYBKO! Tanio! Solidnie! Naprawa wiecznych piór. Piotrkowska 21, II podwórze, I p.

ZGUBIONO spodnie od kompletu męskiego koloru szarego w paski, nitka czerwona. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem wartości danego materiału. Urzędnicza 28 m. 18 Józef Łomiński.

Zaofiarowanie pracy

PAŃSTWOWA Fabryka Mebli Metalowych poszukuje. 3 spawaczy, 3 szlifierzy i stolarza — cieślę. Zgłaszać się w biurze fabryki przy ul. Targowej 9 a.

WYKWALIFIKOWANYCH pracowników do Wydziału Zaopatrzenia oraz kierownika Wydziału Finansowego poszukuje Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych, Piotrkowska 82.

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana do dwojga dzieci potrzebna. Warunki dobre, Kilińskiego 114 m. 4.

KIEROWNIKA świetlicy oraz kierownika działu zaopatrzenia poszukują Zakł. Przem. B. Grabski, ul. Pogonowskiego 56/58. Referencje wymagane.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: palcówkę, legit. tramwajową na m-ce nieparzyste, legit. ulgową na przejazdy kolejowe i spis prenumeratorów „Głosu Robotniczego" Państw. Warsztatów Lotniczych na nazwisko Powłowski Franciszek, Łączna 7.

ZAGUBIONO legit. PPR. na nazwisko Grodzki Franciszek, 11-go Listopada 74 m. 29.

UNIEWAŻNIA się zagubione dowody na nazwisko Szczerbicka Maria, Pogonowskiego 28.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną, wyd. przez RKU—Kutno na nazwisko Kujawowicz Tadeusz Wieś Wieszczyce, powiat Kutno, poczta Strzelce.

ZAGUBIONO legit. tramwajową Lenartowicza Jana.

UNIEWAŻNIA się skradzioną palcówkę na nazwisko Fiks Stefania, Strzelców Kaniowskich 22 m. 8.

REJONOWA CENTRALA APROWIZACYJNA podaje do wiadomości, że w celu umożliwienia pracownikom zaopatrzenia się na okres świąteczny, sprzedawać będzie mąkę pszenną 80 proc. w cenie zł 59.— za 1 kg.

Wszystkie Zakłady Pracy złożą globalne zapotrzebowania do naszego Wydziału Rozdzielczego najpóźniej do dnia 29 marca rb. Mąka wydawana będzie na asygnaty RCA za okazaniem dowodu wpłaty na konto 1134 w Oddz. B.G.K. w Łodzi z oznaczeniem „Akcja 600"

KOMUNIKAT

Zarząd Główny RTPD (Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci) organizuje w Łodzi 3 miesięczny kurs dla pielęgniarek żłobkowych.

Kurs rozpoczyna się dnia 15 kwietnia roku bieżącego i trwać będzie trzy miesiące, to jest do dnia 15 lipca rb.

Kurs obejmuje wykłady i zajęcia praktyczne w szpitalu dziecięcym i żłobkach dla niemowląt.

Nauka, internat i wyżywienie bezpłatne.

Wymagane kwalifikacje, mała matura, w wypadkach specjalnych szkoła powszechna.

Wiek — od lat 18 ukończonych.

Podania należy kierować do RTPD, oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 165.

KOMUNIKAT

Na apel i wezwanie, z którymi RTPD Oddział w Łodzi zwróciło się do społeczeństwa łódzkiego przez lokalne pisma w dniach 14, 15, 16, 20 marca rb. odezwały się poniżej wymienione instytucje oraz firmy i złożyły następujące ofiary.

Cech Rzeźników w naturze składa miesięcznie za 75.000 zł Cech Piekarzy — 50.000 zł miesięcznie. Firmy: Włodarski Józef, Stamirowski Eugeniusz, Krzesiński Eugeniusz po 5.000 zł, restauracja „Tiwoli" 500 zł piekarnia „Bundu" 300 zł, firmy Trafalski, Siński, Kuczyński, Wendt i wiele innych po 200 zł.

KOMUNIKAT

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego organizuje Kurs dla wychowawców Kolonii letnich. Zapisy przyjmuje RTPD, Łódź, ul. Piotrkowska 165 do dnia 31.III 47.

Początek zajęć dnia 2.IV 1947.

Władze szkolne nie przewidują innych Kursów dla wychowawców Kolonii.

Dział Pedagogiczny RTPD

Uśmiechnij się!

NIEMCY ĆWICZĄ W ANGIELSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ



— Tak jest, her leutnant! Nie jesteśmy wojskiem! Jesteśmy roboczą kompanią pracy z 90-go pułku, III ej dywizji i zajmujemy się tylko zbieraniem min! „N·Jork Daily Worker"

Z życia partii

KONFERENCJA DZIELNICOWA ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWEJ

W czwartek dnia 27 marca o godzinie 14 odbędzie się konferencja Śródmiejskiej Prawej w celu wyboru kierownictwa i delegatów na konferencję miejską.

ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO

Dziś o godzinie 13 odbędzie się posiedzenie Komitetu Fabrycznego firmy „Horak".

ZEBRANIE 17 KÓŁ TERENOWYCH

Dziś o godzinie 17 w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11 odbędzie się zebranie wszystkich kół terenowych Lewej Śródmiejskiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność członków obowiązkowa.

ZEBRANIE KOBIET

Dziś o godzinie 17 w lokalu dzielnicy Widzew przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie się ogólne zebranie kobiet całej dzielnicy — członkiń PPR i sympatyczek.

ZEBRANIE KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13 zebranie koła pierwszej zmiany firmy „Habig" oraz koła tkalni „Blata" także pierwszej zmiany.

O godzinie 16 zebranie koła „Wozowni".

LEWA GÓRNA

O godzinie 14 zebranie koła „Wigoniowej" oraz koła firmy Teitelbaum.

O godzinie 13,30 zebranie koła firmy „Barciński" oraz koła firmy „Zelbert".

O godzinie 15,30 zebranie koła Fabryki Aparatów Elektrycznych (Sienkiewicza 163.)

GÓRNA — PRAWA

O godzinie 13,30 zebranie koła firmy „Gampe i Albrecht" oraz koła fabryki „Barlickiego".

O godzinie 15 zebranie koła firmy „Eitingon".

O godzinie 15,30 zebranie koła fabryki im. „Waryńskiego".

O godzinie 14 zebranie koła Szwalni Nr 3

WIDZEW

O godznie 15,30 zebranie koła firmy „Zalcz"

ŚRÓDMIEJSKA — LEWA

O godzinie 15 zebranie koła firmy „Szymczak" i Przedpełski oraz koła firmy „Goldblams".

O godzinie 12 zebranie koła Sortowni Szmat.

O godzinie 16 zebranie koła Państwowej Fabryki Przemysłu Wełnianego Nr 1.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 15,30 zebranie koła firmy „Stolpert" oraz koła Państwowej Fabryki Worków.

O godzinie 16 zebranie koła firmy „Rek" koła „Pudełko" oraz koła firmy „Wagner".

O godzinie 15 zebranie koła Centralnej Szkoły ZWM.

O godzinie 18 w lokalu dzielnicy Gdańska 75 zebranie terenowego koła Nr 3.

ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 15-tej zebranie koła firmy „Ginler i Szwarz".

BAŁUTY

O godzinie 18-tej zebranie koła terenowego „Radogoszcz".

O godzinie 15-tej zebranie koła firmy „Buhle" — dział gospodarczy.

OFIARY

Koło PPR (pracownicy biurowi) przy Zjednoczeniu Przemysłu Drzewnego w Łodzi ul. Moniuszki 11 złożyło zł 4.300 — na rzecz powodzian i wzywa pozostałe Koła PPR do naśladownictwa.

* * *

Koło PPR. przy Państw. Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 4 Dowborczyków 30/34 z dochodu urządzonej zabawy wpłaciło na budowę Domu KC PPR w Warszawie Zł 5,000 — i na odbudowę Warszawy Zł 5,000.

KOMUNIKAT

Przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej tow. Stanisław Madej po powrocie z urlopu objął w dniu 25 bm. urzędowanie.

Co nowego w ZWM

KOMUNIKAT

Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych, zawiadamia całą młodzież, że bilety ulgowe które zostały rozprowadzone przez organizacje młodzieżowe do Teatru Powszechnego TUR są ważne na przedstawienie popołudniowe w czwartek dnia 27 bm.

PRAWNICY I EKONOMIŚCI

W środę dnia 26 marca o godzinie 20 odbędzie się w lokalu AZWM ŻYCIE Piotrkowska 48 m. 16 zebranie sekcji prawno-ekonomicznej. Na porządku dziennym referat „O źródłach faszyzmu".

Obecność członków obowiązkowa. Zapraszamy Sympatyków.

Ze sportu

ŁÓDŹ TYPUJE...

Wszyscy wierzymy w zwycięstwo lub remis

Jutrzejszy mecz bokserski Polska — Szwecja stał się już od kilku dni tematem niemal całej sportowej Łodzi. Wynik tego spotkania komentowany jest przy stolikach kawiarnianych, przystankach tramwajowych, w świetlicach fabrycznych i na każdym miejscu, gdzie zbierze się większa grupka sportowców.

12:4, 10:6, 9:7, 8:8 — padają magiczne słowa dla laików. U sportowców nabierają one dopiero właściwych rumieńców życia..

— Jaki wynik spotkania typuje Łódź? Pytanie to z pewnością zainteresuje naszych Czytelników, toteż zwróciliśmy się z nim bezpośrednio do szeregu znanych naszych działaczy sportowych i czynnych sportowców, aby dać odpowiedź na to pytanie.

DYREKTOR WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU WF i PW OB. ANDRZEJ NONAS

Mnie się wydaje — mówi dyr. Nonas— że możemy liczyć murowanie na wynik 10:6. Stawiam na Bazarnika, Grzywocza, ewentualnie Czarneckiego, Olejnika, Kolczyńskiego i Szymurę. Woźniakiewicz, moim zdaniem, też powinien wygrać, a co za tym idzie, wynik 12:4 też jest zupełnie możliwy.

MJR. SZNAJDER POPULARNY SĘDZIA PIŁKARSKI

— W sporcie przewidzieć wynik jest trudno. Liczę na remis 8:8. Punkty powinni dla nas zdobyć: Kolczyński, Szymura i Woźniakiewicz.

PREZES ŁOZB OB. STĘPIEŃ

— Przewiduję wynik 11:15. Moim zdaniem swe walki powinni wygrać Grzywocz, Woźniakiewicz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gorączniak powinien zremisować.

PREZES KS ZRYW ORAZ WICEPREZES ŁOZPN OB. KAZIMIERCZAK

— Typuję remis 8:8. Stawiam na Woźniakiewicza, Olejnika. Bazarnika i Klimeckiego.

WICEPREZES ŁOZPN OB. KOBYLIŃSKI

— Liczę na 10:6, a stawiam na: Bazarnika, Woźniakiewicza, Olejnika, Kolczyńskiego i Szymurę.

WICEPREZES KS ZRYW KPT. LEMPART

— Wygramy 11:5. Liczę na punkty Bazarnika, Woźniakiewicza, Olejnika, Kolczyńskiego i Szymury. Grzywoczowi daję remis.

KAPITAN SPORT. ŁOZB OB. OKOŁOWICZ

— Przewiduję wynik 11:5. Punkty powinni zdobyć: Bazarnik, Grzywocz, „Kolka", Olejnik, Szymura, Woźniakiewicz w najgorszym razie też zdobędzie jeden punkt.

KIEROWNIK SEKCJI PIĘŚCIARSKIEJ ŁKS-u OB. SIKORSKI

— Typuję wynik 10:6. Moi faworyci: „Kolka", Olejnik, Szymura, Bazarnik. Dalsze dwa punkty zdobędą Grzywocz lub Woźniakiewicz.

POPULARNY TENISISTA REPREZENTANT POLSKI J. HEBDA

— Boks jest jedynym sportem, którym się mało interesuję, chociaż sam kiedyś boksowałem się. Wyniku nie chcę zgadywać, chcę natomiast bardzo, aby nasi chłopcy wygrali.

KOLARSKI MISTRZ POLSKI JERZY BEK

— Polska wygra 10:6. Zwyciężą: „Kolka", Olejnik, Szymura, Klimecki i Grzywocz. Stawiam na nich.

CO MÓWI PISARSKI?

— Przewiduję wynik 10:6, 9:7. Bazarnik, Grzywocz, Woźniakiewicz, Olejnik, „Kolka" i Szymura powinni nam wywalczyć jeden z tych wyników.

OSTATNIE SŁOWO ODDAJEMY KONARZEWSKIEMU

— Według mnie, zwyciężymy 10:6. Postarają się o to: Szymura, Kolczyński, Olejnik, Woźniakiewicz i Grzywocz — kończy naszą „ankietę" wytrawny koneser naszego pięściarstwa.

Po raz pierwszy po 7 latach

Woźniakiewicz w reprezentacji Polski



We czwartek po raz pierwszy po 7 latach wystąpi w barwach Polski na meczu Polska — Szwecja, Woźniakiewicz.

Będzie to 15 mecz łodzianina w reprezentacji państwowej.

Pomimo tej dłuższej przerwy Woźniakiewicz nie zdradza żadnej tremy. „Stary wyga" nie myśli nawet o swym przeciwniku.

Nigdy się nimi nie interesowałem — mówi — po co się zawczasu denerwować. Uważam, że to zupełnie zbyteczne.

W formie jestem dobrej. W spotkaniu z Krawczykiem na Śląsku doznałem wprawdzie kontuzji oka, ale już wszystko jest w porządku.

Szkoda, że w reprezentacji nie znalazło się miejsca dla Czortka lub Rademachera. Moim zdaniem, Rademacher zasługuje na wystawienie do reprezentacji. Ślązak znajduje się w doskonałej formie i byłby mocnym punktem w naszej ósemce.

Mecz powinniśmy wygrać 10:6 — kończy popularny „Moryc".

Szymura i Klimecki są już w Łodzi

Wczoraj wieczorem poczęła się już zjeżdżać nasza reprezentacja pięściarska.

Pierwsi przyjechali Szymura i Klimecki. Obaj poznaniacy zatrzymali się w Polonii, gdzie zamieszka cała nasza ekipa.

Szwedzi jeszcze nie przyjechali

Spodziewani są dzisiaj po południu

Cały personel „Grand-Hotelu" oczekiwał wczoraj na próżno przybycia bokserów szwedzkich. Szwedzi wczoraj nie wystartowali ze Sztokholmu możliwe, że wskutek złej pogody. Przybycia ich należy się spodziewać dzisiaj we wczesnych godzinach popołudniowych.

PUBLICZNOŚCI KU UWADZE!

Organizatorzy jutrzejszego meczu zwracają uwagę publiczności, że na odwrocie każdego biletu jest odstemplowana jedynka lub dwójka rzymska. Cyfry te oznaczają: I — wejście pierwsze od strony miasta, II — wejście od strony Widzewa. Posiadacze zaproszeń wchodzić będą przez wejście od strony Widzewa, do samej zaś hali od strony boiska.

Otwarcie sezonu ŁOZLA

Tegoroczne otwarcie sezonu lekkoatletycznego odbędzie się biegami na przełaj w dniu 30 marca o godz. 9-ej na boisku ŁKS-u.

Bieg dla młodzieży na dystansie około 2400 mtr.

Bieg dla kobiet na dystansie około 1000 mtr.

Bieg dla mężczyzn na dystansie około 3500 mtr.

Wszyscy zawodnicy i zawodniczki, biorący udział w otwarciu sezonu winni stawić się w szatni ŁKS-u punktualnie o godz. 8.30 w dniu 30 marca.

Zgłoszenia do tych biegów przyjmowane będą do dnia 27.3. do godziny 19-ej, w sekretariacie ŁOZLA, Piotrkowska 67. Opłata startowego wynosi zł 10 od zawodnika (czki).

Walne zebranie RKS „IKAPE"

Zarząd RKS „IKAPE" zawiadamia wszystkich członków, że w poniedziałek dn. 31 bm. o godz. 17.30 w pierwszym terminie i o godz. 18-ej w drugim terminie, przy ul. Ogrodowej Nr 17, 1-sza portiernia, odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i prezydium Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu, kierowników Sekcji, Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem.
5. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
6. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1947.
7. Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.
8. Wolne wnioski.

Pisarski o swym wypadku

We wczorajszym numerze donosiliśmy o wypadku samochodowym, jakiemu uległ Pisarski w drodze z Częstochowy do Koszęcina. Oto co nam o nim mówi były wicemistrz Europy.

— Myślałem w pierwszej chwili, że będzie ze mną gorzej. Auto nasze zarzuciło na drzewo. Gałąź zerwała plandekę i połamała podtrzymujące ją pałąki. Doznałem silnego uderzenia w głowę. Straciłem przytomność. Obudziłem się w szpitalu w Koszęcinie, całe szczęście — żartuje p. Józef że jeszcze miałem tyle czasu, aby zdążyć do Łodzi na mecz ze Szwecją.

Niestety, niepotrzebnie się śpieszyłem — kończy z determinacją nasz rozmówca — gdyż do dzisiejszego dnia nie mam biletu na mecz i wątpię, czy go już dostanę...

Uwaga, Zrywowcy!

W związku z otwarciem sezonu lekkoatletycznego w dniu 30 bm. biegami na przełaj ŁOZLA zarząd klubu wzywa wszystkich swych członków o masowy udział w tej imprezie.

Zapisy przyjmowane są w sekretariacie klubu do czwartku w godzinach 15 — 19-ej.

Wydowca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł 45.— miesięcznie. D 01571